

WYDANIE SPECJALNE:
JAK TERAZ ŻYJEMY

KSIAZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Hanya Yanagihara
Samotnicy górą

JACEK DUKAJ:
jakie książki napisze nam AI

O współczesnym życiu
opowiadają też:

• Marek Bieńczyk • Sergy Bloch • Katarzyna Boni
• Frédéric Hoyer • Jon Fosse • Andrzej Leder
• Renata Lis • Salman Rushdie • Przemysław Sadura
• Katarzyna Sienkiewicz • Dominika • Joanna
Tokarska-Bakir

Sponsorka numeru:
Björk

Najlepsze
premiery jesieni
dla dużych i małych

NOWY NUMER

WYDANIE
SPECJALNE:
JAK TERAZ
ŻYJEMY
(ORAZ PO CO
ZADAWAĆ TO
PYTANIE)

ZWYCIĘSKA
SAMOTNOŚĆ
HANYI
YANAGIHARY

JACEK DUKAJ:
JAKIE POWIEŚCI
NAPISZE
NAM AI

Ponadto m.in.:
Marek Bieńczyk,
Andrzej Leder, Renata Lis,
Salman Rushdie,
Joanna Tokarska-Bakir

Już w sprzedaży!

Witamy w Polsce

Jak prezes
z sąsiadem

Prezes państwowej spółki postrachem ulicy – wyzywa, grozi, rzuca kamieniami. Potwierdzają to co najmniej trzy osoby, policja gra na zwłokę.

• Reportaż ► 18–19

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



2 RP



FOT. MATT ROURKE/AP

Sport

IGA
ŚWIĄTEK
NA US OPEN

Ma już cztery tytuły wielkoszlemowe, zaczęła walkę o piąty – na kortach w Nowym Jorku broni tytułu zwyciężczyni US Open (na zdjęciu). Do tej obrony przystępuje jako najlepsza rakietka świata, na pierwszym miejscu rankingu WTA jest od 74 tygodni, co katalpultowało ją do pierwszej dziesiątki tenisistek wszech czasów. Ze swoją największą rywalką, Białorusinką Aryną Sabalenką, zmierzyć się może dopiero w finale. Na razie rozegrała pierwszy mecz ze Szwedką Rebecą Peterson.

• Relacja ► Wyborcza.pl

Ministerialna lista niepełnosprawności

Drastycznie
ją okroili

Przy pomocy „swoich lekarzy” Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej wycięło z listy chorób genetycznych uprawniających do bezterminowego orzeczenia o niepełnosprawności ponad połowę pozycji wskazanych wcześniej przez specjalistów

Anita Karwowska

– Tu władzy chodzi o pieniądze, o to, by zaoszczędzić na osobach z niepełnosprawnościami – mówi „Wyborczej” Iwona Hartwich, posłanka Koalicji Obywatelskiej od lat zaangażowana w walkę o prawa tej grupy społecznej.

Pomysł dobry, ale...

Od kilku dni rodziny osób z niepełnosprawnościami i lekarze żyją sprawą listy chorób genetycznych uprawniających do uzyskania stałego orzeczenia o niepełnosprawności, która powstała w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej. „Wyborcza” ma tę listę, bo została ona rozesłana do konsultacji. W zamyśle miało to być ułatwienie, o które pacjenci i ich opiekunowie zabiegają od lat. Zamiast sta-

wać się – jak to jest obecnie – na komisji orzeczniczej co kilka lat, by podtrzymać prawo do świadczeń, np. zasiłku pielęgnacyjnego (2458 zł), osoby z ciężkimi nieodwracalnymi chorobami genetycznymi miałyby je zagwarantowane bezterminowo.

Chorzy uniknęliby w ten sposób związanego ze stawianiem się przed komisją trudu, stresu i przypadkowości decyzji, bo obecnie orzeczenia często wydają lekarze o specjalizacjach niemających nic wspólnego ze schorzeniem pacjenta – wyjaśnia Hartwich.

Skreślony zespół Downa

Katalog w kształcie, w jakim wyciekł do mediów, zawiera zaledwie 91 chorób i wad genetycznych. To dużo mniej niż w pierwszej wersji przygotowanej przez genetyków



Władzy chodzi o pieniądze, o to, by zaoszczędzić na osobach z niepełnosprawnościami

IWONA HARTWICH
posłanka KO

– przedstawili oni 235 takich chorób. Oznacza to, że MRiPS pozbyło się z listy ok. 60 proc. pozycji wskazanych przez ekspertów.

Na liście zabrakło m.in. zespołu Downa. Alarm podnieśli opiekunowie. – My, grupa rodziców dzieci z zespołem Downa, uważamy, że nasze dzieci zostały wykluczone z orzecznictwa o niepełnosprawności. Chcemy nagłośnić ten absurd i walczyć o to, aby nasze dzieci mogły mieć orzeczenie stałe. Przecież na tę chorobę nie ma lekarstwa. One do końca życia będą miały zespół Downa. A z wiekiem funkcjonuje im się coraz gorzej. Dochodzą

choroby współistniejące, często zapadają na alzheimera czy otyłość, mają problemy z sercem – mówiła w „Wysokich Obcasach” Hanna Kustra, mama chłopca z zespołem Downa, działaczka Rybnickiej Rady Kobiet.

Lista pełna błędów

Ale to nie koniec – w ministerialnym katalogu pojawiły się błędy w nazewnictwie. Lekarze przygotowujący projekt stosowali angielskie terminy, w tłumaczeniu doszło do pomyłek. Np. zespół Retta, rzadką chorobę genetyczną powodującą problemy fizyczne, psychiczne i behawioralne, zastąpiono zespołem Tourette’a. Mukowiscydozie błędnie przypisano nazwę „rogowiec dłoni i stóp zależny od kontaktu z wodą”, a pęcherzowe oddzielanie naskórka to w dokumencie resortu „wrodzona aplazja skóry”.

Rażące błędy wskazał w mediach społecznościowych Łukasz Garczewski, polityk partii Razem i działacz na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Opublikował listę z komentarzami lekarki do polskiego nazewnictwa. Przy wielu pozycjach powtarza się stwierdzenie specjalistki: „polska nazwa choroby jest błędna i jest inną chorobą”. •

• Więcej ► 7

Witold
Gadomski

Dług rośnie i rośnie

Według danych Ministerstwa Finansów w końcu pierwszego kwartału dług sektora instytucji rządowych i samorządowych – czyli dług państwa, liczony według metodologii Unii Europejskiej – wyniósł 1 531 780,5 mln zł.

Od początku rządów PiS-u urósł o ponad 600 mld zł, a w roku przyszłym ma wzrosnąć o kolejne 400 mld zł z hakiem.

Coraz większa część tego długu zaciągana jest nie bezpośrednio przez Ministerstwo Finansów, ale przez rozmaite fundusze – Polski Fundusz Rozwoju, Krajowy Fundusz Drogowy, Fundusz Przeciwdziałania COVID-19, Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych. Niektóre z tych funduszy są zarządzane przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który dla ich finansowania emituje obligacje (czyli zaciąga dług) zwykle wyżej oprocentowane niż obligacje emitowane przez Ministerstwo Finansów. To oznacza dodatkowe koszty, jakie ponoszą podatnicy.

Rząd wypycha dług poza budżet z dwóch powodów. Po pierwsze – w ten sposób omija ograniczenia nakładane przez ustawę o finansach publicznych oraz przez konstytucję. Rządowa propaganda utrzymuje, że stan finansów państwa jest dobry, gdy w rzeczy-

wistości dziura budżetowa jest coraz większa. Po drugie – wydatki wypchnięte poza budżet nie są kontrolowane przez Sejm, a opinia publiczna dowiaduje się o nich czasami... z zagranicznej prasy.

Tak było z długiem zaciągniętym w bankach koreańskich – pierwsza transza to 76 mld zł – na zakup w Korei Południowej sprzętu wojskowego. Nie znamy warunków tej pożyczki, oprocentowania, okresu spłaty. Wiemy tylko, że dług ten obciąża polskie rodziny.

Politycy PiS-u nieustannie powtarzają, że na tle innych krajów UE polski dług publiczny jest umiarkowany i wynosi od 50 do 55 proc. PKB. To prawda, ale koszt, jaki podatnicy płacą za obsługę, jest coraz większy. W 2023 roku planowany koszt to 66 mld zł, w roku przyszłym ma wynieść – według projektu budżetu – 68,5 mld zł. To więcej, niż wyniesie koszt programu 800+, i przeszło dwukrotnie więcej, niż rząd wydaje na naukę i szkolnictwo wyższe.

W ostatnich latach inflacja pomagała rządowi utrzymać dług w relacji do PKB na dopuszczalnym poziomie. Ale odsetki, jakie płacimy od długu, to 5,5-6,0 proc. To znacznie więcej, niż płacą kraje strefy euro (np. greckie obligacje skarbowe mają rentowność 3,86 proc.), a także Czechy (4,3 proc.) czy Szwecja (2,8 proc.).

Wprawdzie oprocentowanie jest niższe niż stopa inflacji, co obniża ciężar jego spłaty. Ale gdy inflacja spadnie, dług w relacji do potencjału naszej gospodarki będzie szybko rósł i jeśli rząd – ktokolwiek go utworzy po wyborach – nie zrównoważy budżetu, może się szybko wymknąć spod kontroli. ●

Andrzej rysuje



Anglia Mecz wrzece



Pilkarze drużyny Bourton Rovers walczą o piłkę podczas corocznego meczu piłki nożnej River Windrush, który odbywa się od ponad 100 lat w wiosce Bourton-on-the-Water w Cotswolds w Anglii. Mecz rozgrywany jest w... nurcie rzeki.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

5

MLN ZŁ

To pierwsza kara od UOKiK za wprowadzanie klientów w błąd w mediach społecznościowych. Dostali ją firma Olimp Laboratories z branży suplementów diety i troje influencerów

Więcej ► Wyborcza.biz

Simone Biles Wielki powrót gwiazdy

Gdy dwa lata temu wychodziła z hali podczas gimnastycznego wieloboju na igrzyskach olimpijskich w Tokio, szok był powszechny. No bo jak to: 30-krotna medalistka mistrzostw świata i olimpiad nagle, bez ostrzeżenia, zostawia koleżanki z drużyny i rezygnuje z walki o kolejny medal?

Dopiero kilkanaście godzin później świat się dowiedział, co stało za decyzją mierzającej zaledwie 142 cm największej gimnastyczki naszych czasów. – Walczę z wewnętrznymi demonami – powiedziała Simone Biles jeszcze w Tokio, wskazując na załamanie nerwowe jako przyczynę tego, że zrezygnowała ze startu.

W Ameryce jest uwielbiana i doceniana. Rok temu Joe Biden przyznał jej Prezydencki Medal Wolności – najwyższe amerykańskie odznaczenie cywilne. Wtedy nie było wiadomo, czy kiedykolwiek wróci.

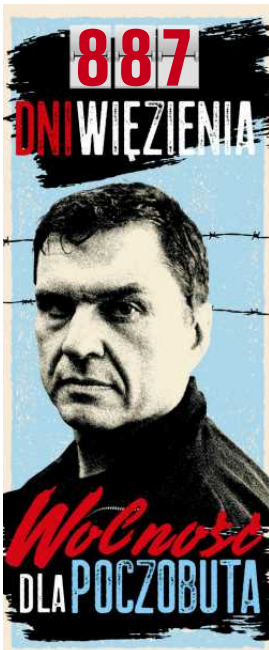
Wróciła w ten weekend, wzięła udział w mistrzostwach USA. Witano ją jak gwiazdę popu. Halę w San Jose wypełnił prawie 20-tysięczny tłum



wiwatujący za każdym razem, gdy Simone wykonała ćwiczenie. – To jest jak koncert Taylor Swift – mówiła cytowana przez „Guardiana” 10-letnia Samantha Brady, którą ojciec wiozł cztery godziny z domu samochodem, by mogła sobaczyć swoją idolkę.

Biles ma 26 lat, jak na gimnastyczkę to wiek podeszły, została właśnie najstarszą w historii mistrzynią USA w wieloboju. Nie obiecała, że będzie kontynuowała karierę i wystąpi na przyszłorocznych igrzyskach w Paryżu. Ale... – Simone jest teraz w lepszej formie niż kiedykolwiek wcześniej – powiedział jej trener Laurent Landi. ●

Marcin Wesolek



Wszyscy zacierają ręce na spór Kaczyński – Giertych. Wiedzą, że to będzie widowiskowe, ale stawka tych wyborów jest ogromna. Od niej zależy przyszłość Polski i to, czy kraj pójdzie drogą autorytarnego PiS-u, czy Polska wróci na drogę demokracji i Europy

TOMASZ SIEMONIAK

wiceprzewodniczący PO, wczoraj w TOK FM

Giertych na liście zaskoczył KO

Wystawienie Romana Giertycha jako kandydata PO to była autorska decyzja Tuska – mówią w partii. Wczoraj po południu Giertych dostał dodatkowy warunek: do środy musi się zadeklarować jako zwolennik ustawy liberalizującej aborcję.

Iwona Szpala
Justyna Dobrosz-Oracz

Donald Tusk ogłosił, że Roman Giertych wystartuje na świętokrzyskiej liście Koalicji Obywatelskiej – jako młot na Jarosława Kaczyńskiego. Bo właśnie tam, wedle kuluarowych wieści z Nowogrodzkiej, listę pociągnie prezes PiS. Tusk podczas niedzielnego wiecu w Sopocie szydził z decyzji Kaczyńskiego. – Żebyś nie czuł się samotny, żebyś poczuł się trochę lepiej – i robię to tylko dla ciebie, Jarosławie Kaczyński – wystawię na naszej liście twojego wicepremiera Romana Giertycha. Na ostatnim miejscu – mówił.

Podkreślał, że światopoglądowo bliżej mu do Barbary Nowackiej, ale jest coś jeszcze: – Pomyślałem sobie: może nie trzeba czekać aż do 15 października z rozliczeniem Kaczyńskiego? Pan Roman Giertych w czasie kampanii rozliczy go bardzo dokładnie. Więc przestrzegam, jeśli jest prawdą, że zdecydowałeś się na ucieczkę w Góry Świętokrzyskie, to twój wicepremier ma dla ciebie dużo informacji. Podobno jest gotów przeprowadzić arcyciekawą kampanię, w której wykorzysta całą wiedzę na temat waszej wspólnej i osobnej pracy – mówił Tusk wśród oklasków i wiwatów tłumy.

Mniej entuzjazmu jest w PO. Nasi rozmówcy z PO opowiadają, że decyzja w sprawie Giertycha zapadła bez konsultacji. – Przewodniczący był tydzień na urlopie, z tego, co do nas dochodziło, Giertychowi bardzo zależało na kontakcie z Tuskiem – słyszymy.

Odpowiedzialność bierze Tusk

Z naszych informacji wynika, że do spotkania polityków nie doszło. Rozmowy odbyły się przez emisariuszy.

– Niezależnie od kuluarów negocjacji Giertychowi udało się wejść na naszą listę. Donald Tusk wziął na siebie 100 proc. odpowiedzialność za tę kandydaturę – słyszymy od ważnego polityka PO. W rozmowie dodaje, że kompletnie inaczej wyglądał transfer Michała Kołodziejczaka. – Rzecz była przegadana, ustalona i przygotowana od strony strategicznej, nie budziła takich emocji.

– Donald Tusk mówił na zamkniętych spotkaniach, że warto byłoby wystawić Romana Giertycha do Sejmu. Nie padały żadne konkrety, raczej sondował, co myślimy, miał wątpliwości. Jednak nie można powiedzieć, że to nazwisko nie krążyło po naszych kuluarach – słyszymy od innego polityka z władz PO.

Krytycy twierdzą, że konserwatywny Giertych na listach oznacza powrót światopoglądowych dyskusji. Przypominają, jak Tuskowi zależało, by przed kampanią oczyścić ideologicznie pole. Dlatego miesiące temu ogłosił, że PO jest za liberalizacją prawa aborcyjnego, przestrzegał przeciwników, że nie wejdą na listy. – Staliśmy się jednolitą ideologiczną formacją, bez dylematów tożsamościowych, które osłabiały Platformę. Teraz wyborcy mogą nabrać wątpliwości, stąd decyzję naszego przewodniczącego uważam za ryzykowną – przekonuje nasz rozmówca.

Teraz jest inny kontekst

Roman Giertych od miesięcy próbował zostać kandydatem. Początkowo stawiał na



• Jarosław Kaczyński i Roman Giertych (w górnym rzędzie z prawej) w Sejmie w marcu 2005 r. FOT. WOJCIECH OLKUŚNIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Senat, przed marszem 4 czerwca ogłosił, że startuje spod Poznania, choć KO miała tam już kandydatkę – senator Jadwigę Rotnicką. „Chcę wystartować z okręgu obejmującego powiat poznański. Będę startował z niezależnego komitetu, mam nadzieję, że ze wsparciem partii opozycyjnych, ale z niezależnego komitetu. Tak będę się czuł najwygodniej” – ogłosił na swoim kanale, który prowadzi na YouTube, czym zaskoczył liderów Platformy.

– Uważam, że pan Giertych nie przystaje do formacji, z której ja pochodzę. Działa koniunkturalnie. Nie mieszka nawet na stałe w Polsce, często przebywa za granicą. Nie wiem, dlaczego tak bardzo chce zostać senatorem i dlaczego upatrzył sobie okręg podpoznański – mówiła w rozmowie z Wirtualną Polską Rotnicka. Potem Giertych przeniósł się do Warszawy. Stał się mocno z lewicą, ogłaszając, że nie wyklucza startu przeciwko kandydatce paktu senackiego Magdalenie Biejat z Razem. Ostatecznie z Warszawy też się wycofał. Zapadła cisza, zaś w niedzielę okazało się, że Tusk wystawia go przeciwko Kaczyńskiemu.

– Giertych zachował się fatalnie, gdy ogłosił się kandydatem do Senatu, ale teraz mamy inny kontekst – przekonuje polityk z kierownictwa partii.

To może być szok, ale emocje miną

Nasi rozmówcy, którzy są bardziej przychylni Giertychowi, podkreślają, że to ruch czysto kampanijny, który może być opłacalny dla notowań Platformy. Tusk na ostatniej prostej zdecydował się pokazać wyborcom, że lista Koalicji Obywatelskiej jest różnorodna: stąd propozycja dla Michała Kołodziejczaka, ściągnięcie byłej wiceprzewodniczącej Lewicy Karoliny Pawliczak, a teraz wejście na listę Giertycha.

– Ważne jest, by budzić emocje, które na tym etapie kampanii liczą się bardziej niż drobiazgowo programy, oraz dyktować przekaz. Więc gdy Kaczyński ucieka w Świętokrzyskie, to dostaje odpowiedź: „chcesz tam startować – proszę bardzo, ale nie będziesz miał komfortu”. Nie wiem, czy ktoś inny poza Giertychem byłby dobrą odpo-

Nasi rozmówcy, którzy są bardziej przychylni Giertychowi, podkreślają, że to ruch czysto kampanijny, który może być opłacalny dla notowań Platformy

wiedzią Platformy – uważa polityk Koalicji Obywatelskiej. Nie zaprzecza, że wystawienie Romana Giertycha może być małym szokiem dla liberalnych wyborców, ale warto zaryzykować, bo emocje miną. A Kaczyński – jeśli PiS nie zmieni decyzji – zostanie w Świętokrzyskiem z Romanem Giertychem. No i jest jeszcze jedno: PiS, decydując się na przeciek w sprawie Kaczyńskiego jako lidera tamtejszej listy, liczył, że zrobi wrażenie na wyborcach.

– Miało do nich dotrzeć, że prezes kandyduje, by zmaksymalizować wynik w regionie. Ale sztabowcy popełnili strategiczny błąd,

wypuszczając informację, bo wykorzystał to Tusk – przekonuje polityk PO.

Nasz rozmówca tłumaczy, że Tusk szuka możliwości, które zmieniają zamrożony stan sondaży. Platforma ma z tym problem, więc Tusk ryzykuje. – Położył na stole jokera i ta decyzja całkowicie się broni – podsumowuje nasz rozmówca.

Warunek dla Giertycha

– Miało nie być na listach ludzi, którzy się nie zgadzają na ustawę KO o aborcji – zapytaliśmy szefa klubu KO Borysa Budkę.

– Jestem przekonany, że do czasu rejestracji list będzie jasna deklaracja. Tusk wyraził nie mówił rok temu, że na liście KO nie będzie osób, które nie zgadzają się na prawo wyboru kobiety.

– Giertych zmieni zdanie?

– Nie wiem, jak mogą czytelniej powiedzieć: na listach KO nie będzie osób, które nie są w stanie wpisać się w program Koalicji.

Z tego, co ustaliliśmy, wczoraj po południu sprawy przyspieszyły. Roman Giertych dostał dodatkowy warunek: do środy ma się zadeklarować jako zwolennik ustawy liberalizującej aborcję. Jeśli tego nie zrobi, nie będzie go na świętokrzyskiej liście. ●



Anna Barbara Walenta

nauczycielka

zmarła dnia 23 sierpnia 2023 roku

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Karola Boromeusza będzie odprawione 1 września 2023 roku o godzinie 11.00, po czym nastąpi przeniesienie prochów do grobu rodzinnego na Starych Powązkach

mąż, dzieci, wnuki, prawnuki i cała rodzina

Nowa oś sporu politycznego w kampanii

Cała para w Polskę lokalną

Wyprowadzka prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego do okręgu wyborczego w Świętokrzyskiem jest sygnałem, że w tej partii przestawiono zwrotnicę programową: ma jeszcze mocniej niż dotąd przedstawiać się jako reprezentant Polski lokalnej. To się po prostu politycznie opłaca.

**Michał Wojtczuk
Arkadiusz Gruszczyński**

W warszawskim PiS od kilku dni trwa stan głębokiej konfuzji po wiadomości, że Jarosław Kaczyński ma wystartować do Sejmu nie z Warszawy, lecz z Kielc. – Czy to zaszkodzi wynikowi w Warszawie? – zastanawia się jeden z radnych PiS. Robi długą przerwę i w końcu nieco niepewnie mówi: – Wierzę, że ta decyzja jest przemyślana. Ale niech pan mnie nie cytuję, ja nawet nie wiem, kto ma być jedynką, jeśli nie prezes.

Od polityków wszystkich partii słyszymy o trzech możliwych interpretacjach startu Jarosława Kaczyńskiego poza Warszawą. – Uciekł przed Donaldem Tuskiem, bo wie, że dostałby tutaj niezły łomot – mówią politycy PO. Inni dodają, że prezes PiS obawiał się raczej przegranej ze Sławomirem Mentzenem. Politycy obozu władzy od jakiegoś czasu podkreślają jednak wartość Polski lokalnej, a start Kaczyńskiego z Kielc ma nakreślić nowy podział polityczny: na tych, którzy wspierają wieś i miasteczka, oraz na tych, którzy opuścili zwykłych ludzi.

PiS odpuszcza metropolie

– Dobrze to rozpoznaliście, chcemy za wszelką cenę do 15 października podkreślać troskę naszego obozu o polską wieś i mniejsze miasta. A przede wszystkim przypomnieć o największych inwestycjach lokalnych – mówi nam jeden z działaczy PiS.

Widać to doskonale w ostatnich wypowiedziach najważniejszych polityków rządzących.

– Chodzi o to, żeby nie powtórzyło się bezrobocie, głód, głód dzieci, poczucie beznadziei, wyjazdy z kraju, czyli wielki kryzys. A w szczególności wielki kryzys Polski lokalnej. A pierwszy element, podstawa bezpieczeństwa ekonomicznego, to dostęp do pracy – mówił w ostatni weekend Jarosław Kaczyński w Sokolowie Podlaskim na Mazowszu.

Inni politycy mówią chociażby o bezrobociu z czasów rządów PO, które „w wielu małych miejscowościach, wsiach, a nawet dużych miastach, takich jak Radom, zdecydowanie przekraczało ponad 15 proc.” – co zresztą PiS musiał prostować w trybie wyborczym, bo do takiego poziomu za rządów PO-PSL bezrobocie nigdy nie dobiło.

Od Kaczyńskiego mogliśmy się również dowiedzieć, że rząd PiS prowadzi „politykę zrównoważonego rozwoju”. Mateusz Morawiecki mówił ostatnio w Kolbuszowej: – Zbliża się czas wyborów, od których będzie zależała nasza przyszłość, a w szczególności przyszłość małych ojczyzn. A w Sędziszowie zwracał uwagę, że „dzięki Rządowemu Funduszowi Lokalnych Inwestycji powstają takie inwestycje, które pozwalają młodym ludziom realizować swoje pasje sportowe. Inwestycje w infrastrukturę muszą być we wszystkich miejscowościach w Polsce – nie tylko w dużych miastach”.

– Czy PiS przestawia zwrotnicę na ośrodku pozametropolitalne? Sama przeprowadzka prezesa Kaczyńskiego do Kielc jeszcze by o tym nie świadczyła, bo jednak w okręgu świętokrzyskim też są duże miasta, choćby Kielce. Ale to rzeczywiście nie jest jedyny taki ruch – mówi Paweł Swianiewicz, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, specjalista w zakresie polityki lokalnej i finansów. Przypomina, że fundusz inwestycji lokalnych uszyto tak, by faworyzował mniejsze miejscowości (wielkość możliwych do uzyskania dotacji miała limit taki sam dla małych i wielkich miast).



Drobna, ale nieuczciwość wyborcza

– Po 2018 r. PiS spasaował, jeśli chodzi o walkę o Warszawę, czy w ogóle o metropole. Koncentruje się na rozszerzaniu poparcia w okręgach pozametropolitalnych – mówił w rozmowie z „Wyborczą” Leszek Kraszyński, ekonomista, analityk systemu wyborczego. – To się po prostu tej partii opłaca. W okręgach pozametropolitalnych łatwiej jest zdobyć mandaty. Postawienie na strategię, która jest atrakcyjna poza metropoliami, daje – mówiąc językiem ekonomisty – większy zwrot z inwestycji.

Tylko ok. 12 proc. wyborców mieszka w miastach mających powyżej 500 tys. ludności, kolejne aż 34 proc. – w średnich i dużych miastach między 20 a 500 tys., w małych miasteczkach do 20 tys. mieszkańców – ok. 15 proc., a ok. 39 proc. – na wsi. Nieaktualizowany od 2011 r. system przydziału mandatów w okręgach faworyzuje ośrodki pozametropolitalne, które wybierają więcej posłów, niż powinny, a dyskryminuje większe miasta, w szczególności Warszawę. – To, że parlament nie wprowadza korekt podziału mandatów w okręgach, to jest może drobna, ale jednak nieuczciwość wyborcza – uważa prof. Swianiewicz.

Jeden z polityków PiS mówi nam, że „będą grzać” temat małych inwestycji w całej Pol-

sce, ale też skalę pomocy socjalnej udzielonej po 2015 roku oraz sukcesy finansowe spółek skarbu państwa. – A co ma do zaoferowania Polakom Donald Tusk? Przecież jego jedynym programem jest odsunięcie nas od władzy – dodaje. Opowiada również, że zwykłych ludzi nie interesują tematy związane z systemem sądownictwa, Unią Europejską czy kwestiami światopoglądowymi. – Ich interesuje to, czy dostaną 14. emeryturę i 800+ od stycznia – przekonuje nasz rozmówca.

– Żaden rząd po 1989 roku nie zrobił dla małych miejscowości tyle co PiS – mówi nam jeden z wójtów z zachodniej Polski. I podaje konkretne przykłady: gmina pierwszy raz w historii dostała dofinansowanie do remontu kilku dróg i budowy przedszkola.

Michał Kołodziejczak widzi to jednak zupełnie inaczej. – Prawo i Sprawiedliwość szuka poparcia w Polsce lokalnej, choć już nie ma tam czego szukać po ostatnich latach – mówi nam lider Agrounii, który wystartuje z list KO. Widzi wzmożenie PiS na polskiej wsi, choć uważa, że to próba ucieczki przed latami zaniedbań i odwrócenia uwagi od realnych problemów ludzi.

Według niego inwestowanie na wsiach i w miasteczkach jest czymś naturalnym dla jego pokolenia. – Kiedy wygramy wybory, a wiem, że wygramy, to będziemy prowadzić zrównoważone inwestycje w Polsce lokalnej, będziemy wspierać rolników, ale poprawimy też poziom wynagradzania urzędników czy nauczycieli, którzy w małych szkołach i w urzędach gmin zarabiają naprawdę mało. Państwo powinno być wzorowym pracodawcą, który ustanawia wzory dla rynku, ale niestety teraz tak nie jest – deklaruje Kołodziejczak.

Ukłon w stronę kół gospodyń wiejskich

Nie jest tajemnicą, że – po pierwsze – wyborów nie wygrywa się w Warszawie, tylko w Koniskich, a po drugie – że PiS zrozumiał tę zasadę i od 2015 roku mocno inwestuje w Polskę lokalną. Dlatego przeznaczył w ciągu tych ośmiu lat 200 mln zł na rozwój kół gospodyń

Liczby wyborców

12 proc.

• Tylu wyborców mieszka w miastach powyżej 500 tys. ludności

34 proc.

• W średnich i dużych miastach między 20 a 500 tys.

15 proc.

• W miastach do 20 tys. mieszkańców

39 proc.

• Na wsiach

Nowa oś sporu politycznego w kampanii



Rozmowa

W Kielcach głos wyborcy jest tańszy

MICHAŁ WOJTCZUK – Dlaczego PiS chce przerzucić Jarosława Kaczyńskiego z Warszawy do innego okręgu? Być może wystarcuje z Kielc. Dlaczego?

DR HAB. ADAM GENDŹWIŁ: – Grają tu rolę czynniki symboliczne i pragmatyczne.

Dziś w mediach najczęściej słyszymy o tych symbolicznych – lider partii, która chce zachować władzę, nie powinien przegrać w swoim okręgu z liderem partii opozycyjnej. Symboliczny jest też ukłon w stronę tego, co poza Warszawą, poza metropoliami.

No, ale w Warszawie Kaczyński i tak zawsze przegrywał z liderem listy PO czy KO.

– To prawda. I dlatego myślę, że ten czynnik nie był dla PiS decydujący. Pragmatyka jest taka, że nasz system wyborczy, oparty na tzw. metodzie D'Hondta, daje w każdym okręgu premię tej partii, która zdystansuje konkurentów. W Warszawie PiS jest właściwie skazany na porażkę z KO. A w okręgu kieleckim w 2019 r. miał bardzo dużą przewagę nad KO. Do tego przy frekwencji niższej niż ogólnopolska, a to znaczy, że mniej wyborców było potrzebnych do uzyskania jednego mandatu.

W Kielcach frekwencja wyniosła 57,7; w kraju – 61,7.

– Tak. Jest w interesie partii, która w takim okręgu wygrywa, mobilizowanie wyborców za pomocą bardzo rozpoznawalnego kandydata, pojedynczy głos wyborcy waży tam więcej niż w okręgu z bardzo wysoką frekwencją. A że jest to okręg drugi w kraju pod względem liczby przydzielanych w nim mandatów – aż 16 – to może dać PiS dodatkowych posłów.

Przypomnijmy, w 2019 r. liderem listy PiS był tam Zbigniew Ziobro. Skoro manewr z przerzuceniem Kaczyńskiego do Kielc może przysporzyć PiS raptem dwa mandaty, to czy jest to sygnał, że PiS ma duże obawy o wynik wyborczy i zamierza walczyć o każde dwa mandaty?

– Prawie żaden sondaż z tych, które teraz widzimy w mediach, nie daje jasnego rozstrzygnięcia, kto ma szansę sformować rząd. W PiS trwa mobilizacja, ale też próba takiego wykorzystania reguł rywalizacji, by działały na korzyść tej partii. Tak, myślę, że zmiana okręgu dla Kaczyńskiego świadczy, że PiS walczy o każdy mandat. Z tą samą myślą przeciw PiS organizuje też razem z wyborami bezsensowne referendum, którego pytania sformułowano tak, by ustawić tematy kampanii, polaryzować elektorat i dyscyplinować wyborców PiS. Start Kaczyńskiego z Kielc można pewnie dodatkowo PR-owo sprzedać. PiS wielokrotnie podnosiło temat dowartościowania terenów poza centrami metropolitalnymi. Wyprowadzka lidera z Warszawy byłaby nawet spójna z tą retoryką.



Warszawa jest wyjątkowo dyskryminowana pod względem tego, ilu wybieramy tu posłów. W Warszawie liczba mandatów została ustalona jeszcze w 2011 r. Od tamtej pory w mieście przybyło mieszkańców

DR HAB. ADAM GENDŹWIŁ
adiunkt na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych UW,
członek zespołu ekspertów wyborczych Fundacji Batorego

Czyli jeśli PiS i tak przegra w Warszawie – a przegra – to swój najcenniejszy atut, czyli prezesa Kaczyńskiego, lepiej wykorzystać gdzie indziej?

– Tak można powiedzieć. W Kielcach głos wyborcy jest „tańszy”.

W 2019 r. 315 tys. głosów PiS przelożyło się tam na 10 mandatów dla tej partii, a 380 tys. głosów na PiS w Warszawie dało jej tylko szóstkę posłów.

– Warszawa jest wyjątkowo dyskryminowana pod względem tego, ilu wybieramy tu posłów. W każdym okręgu jeden mandat poselski powinien przypadać na mniej więcej tyle samo mieszkańców. W Warszawie liczba mandatów została ustalona jeszcze w 2011 r. Od tamtej pory w mieście przybyło miesz-

kańców. Nawet Państwowa Komisja Wyborcza przyznała, że należy w Warszawie dodać jeden mandat.

A jeszcze do tego dochodzi fakt, że do głosów oddanych w Warszawie dolicza się wszystkie oddane za granicą. W 2019 r. to było ponad 300 tys. głosów. To powinno oznaczać cztery-pięć dodatkowych mandatów, ale nie przelożyło się na ani jeden, bo liczba wybieranych posłów nie zależy od liczby głosów z zagranicy doliczanych do głosów oddanych w Warszawie ani od frekwencji.

Czy ma pan wrażenie, że partia rządząca z premedytacją „za-głodziła” Warszawę pod względem liczby wybieranych tu posłów, bo to jest okręg, w którym przegrywa?

– Nie potrafię znaleźć innego wytłumaczenia tak radykalnego zaniebdania. Można było to rozwiązać w prosty sposób: na podstawie jasnej procedury zaproponowanej przez PKW. Jej apel do marszałek Sejmu PiS zignorował tak samo, jak głosy eksperckie o tym, co zrobić z głosami zagranicznymi. A jednocześnie wprowadzono ekspresowo zmiany wyborcze w kwestiach drugorzędnych, m.in. zwiększono liczbę obwodów głosowania, zresztą też tylko na obszarach poza metropoliami.

Liczba przydzielanych mandatów w Warszawie, ale także w innych okręgach – już w 20 na 41 należałoby przeprowadzić korekty! – stanowi coraz mocniejsze odejście od zasady równości głosu. Źródłem wszelkiego zła jest to, że korekta liczby posłów wybieranych w okręgach wymaga politycznej decyzji Sejmu. Okazuje się, że jeśli to nie po myśli partii, która ma większość, zmiany mogą być hamowane. ●

wiejskich, w tym roku przekaze 670 nowych wozów strażackich do ochotniczych straży pożarnych, a od 2015 roku ustawił w całej Polsce lokalnej aż 25 tys. tablic informujących o inwestycjach w małych miejscowościach.

Także Rządowy Program Odbudowy Zabytków jest skonstruowany tak, że kieruje strumienie pieniędzy nawet już nie poza metropolie, ale wręcz do plebanii tylko w małych miejscowościach. Na ćwierć miliarda dotacji na Mazowszu 200 mln zł poszło na remonty kościołów. Opozycja mówiła ironicznie o programie „plebania plus”. A wiceprezydentka Warszawy Renata Kaznowska mówiła z rozczarowaniem, że stolica została niemal całkowicie pominięta.

Z drugiej strony mamy samorządy, które omijają środki publiczne. Jak wyliczyła Fundacja Batorego, w przypadku środków z funduszu inwestycji lokalnych „w przypadku mniejszych gmin wyraźnie uprzywilejowana jest ta część samorządów (około jednej siódmej), gdzie u władzy są włodarze z PiS”. Analitycy wielokrotnie podkreślali, że rząd PiS nierówno traktuje polskie samorządy. Mówiąc inaczej: wspiera w większym stopniu „swoich”.

Dr hab. Przemysław Sadura zauważa jednak, że podział na Polskę wielkich miast i Polskę prowincjonalną nie jest nową narracją wykorzystywaną przez obóz władzy. – PiS wykorzystuje ją od wielu lat. Nie podkreśla jednak podziału na miasto i wieś, tylko na polityków zajmujących się wielkomiejskimi problemami oraz na tych, którzy widzą zwykłych ludzi, żyjących na prowincji. Politycy używają do opisu tego zjawiska nowoczesnego języka, stąd to hasło o zrównoważonym rozwoju. To typowe dla populistów – zauważa socjolog.

Czy to oznacza, że takie tematy jak aborcja czy prawa osób LGBT nie są już atrakcyjnymi liniami podziału politycznego? – Wiadac, że PiS nie chce drażnić kobiet, obóz władzy wolałby zapomnieć o wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Nie opłaca im się wyciągać w tym momencie tematów światopoglądowych, które mogłyby zmobilizować wyborców opozycji – odpowiada Sadura. ●

• **Chcemy za wszelką cenę do 15 października podkreślać troskę naszego obozu o polską wieś i mniejsze miasta. I przypomnieć o największych inwestycjach lokalnych – mówią nam politycy PiS. Na zdjęciu prezes Kaczyński w Stawiskach pod koniec lipca**

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA/AGENCJA WYBORCZA.PL

OGŁOSZENIA

Burmistrz Kamieńca Żąbkowskiego informuje, że:

Zarządzeniem nr 215/2023 z dnia 23 sierpnia 2023 r.

OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie Kamieniec Żąbkowski II w granicach działki nr 325/3 o pow. 0,5396 ha, poz. rej. G. 337, właściciel Skarb Państwa – użytkowanie wieczyste Gmina Kamieniec Żąbkowski, dla której Sąd Rejonowy w Żąbkowicach Śląskich prowadzi księgę wieczystą Nr KW SW1Z/00061004/4. Na nieruchomości znajdują się urządzenia infrastruktury technicznej: studzienki, wlaty oraz stupy.

Część nieruchomości obciążona jest umową dzierżawy do dnia 12 listopada 2023 r.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy w/w nieruchomość oznaczona jest symbolem „MW2.2” o przeznaczeniu podstawowym: tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej. Teren działki objęty jest strefą ochrony krajobrazu kulturowego.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **520.000,00 zł** (słownie: pięćset dwadzieścia tysięcy złotych) plus podatek VAT 23 %.

Minimalne postąpienie wynosi – **5.200,00 zł** (słownie: pięć tysięcy dwieście złotych).

Wadium wynosi – **52.000,00 zł** (słownie: pięćdziesiąt dwa tysiące złotych).

Przetarg odbędzie się w dniu 30 października 2023 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskim w Kamieńcu Żąbkowskim ul. Żąbkowicka 26, pokój nr 13.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

Wpłacenie wadium (w gotówce, tak aby środki zostały zarachowane na rachunku Gminy najpóźniej w terminie wpłaty wadium) w w/w wysokości na konto Urzędu Miejskiego w Kamieńcu Żąbkowskim: BS Żąbkowice Śl. O/Kamieniec Żąbkowski Nr 16 9533 1030 2005 0000 0114 0002, nie później niż do dnia 23 października 2023 r. (wpłacając wadium należy podać imię i nazwisko osoby przystępującej do przetargu oraz nr działki

Bliższych informacji udziela Referat Rolnictwa i Gospodarki Gruntami w Urzędzie Miejskim w Kamieńcu Żąbkowskim ul. Żąbkowicka 26, pokój nr 20 nr telefonu 729057859

OGŁOSZENIE 34271476

Zamknąć i sprzedać Okęcie

– PiS ma jeszcze gigantyczne plany związane ze złodziejstwem – ostre słowa padły w „Wyborczej” z ust posła PO Michała Szczerby przy okazji zapowiedzi ujawnienia na Campusie Polska kolejnej afery PiS i wyprzedaży gigantycznego majątku. Sprawa dotyczy zamknięcia i wyprzedaży lotniska na Okęcie.

Paweł Marcinkiewicz

Wczoraj na największej scenie odbywającego się w Olsztynie Campusu zaplanowano spotkanie z dwoma parlamentarzystami Koalicji Obywatelskiej – Dariuszem Jońskim i Michałem Szczerbą, politykami, którzy wyspecjalizowali się w wykrywaniu afer PiS.

W rozmowie z „Wyborczą” w miniony czwartek Szczerba zapowiedział, że w trakcie swojego panelu „Jak zbudować uczciwą Polskę?”, z Jońskim przedstawią szczegóły kolejnej afery. – Pracujemy teraz nad bardzo grubą sprawą, mówiąc kolokwialnie. Nad gigantyczną aferą, której kulisy ujawnimy na Campusie. Przedstawimy ustalenia, które porażają i pokazują, jak PiS traktuje państwo i majątek państwowy – mówił nam. – Ostrołęka, szpitale tymczasowe, pandemia, różnego rodzaju fundusze – to nie jest koniec. Oni mają jeszcze gigantyczne plany związane ze złodziejstwem. Chcemy tę sprawę przedstawić młodym ludziom, z którymi chcemy rozmawiać również o tym, jak zbudować uczciwe państwo. Bo my na tych konkretnych przykładach pokazujemy, jak PiS ukradł Polskę.

Szczerba i Joński na Campusie ujawniają

Gdy zaczęło się spotkanie, od razu przeszli do konkretów. – Trudno mówić o Polsce i tym, co robi PiS, bez konkretnych przykładów – usłyszeli uczestnicy panelu. – Pokazujemy skok PiS na klejnot w koronie naszego dobra narodowego. Polska PiS to państwo kłamstwa. Jedyną możliwością walki z tym złem jest prawda. Chcemy pokazać, jakim wartościom służy ta władza.

Jak się okazuje, chodzi o plan likwidacji i wyprzedaży terenu lotniska Chopina w Warszawie. 25 maja została podjęta decyzja przez Stały Komitet Rady Ministrów o wyprzedaży lotniska Chopina. Ostatecznie o zakończeniu działalności lotniska Chopina zadecydował projekt z 22 czerwca 2023 r. dotyczący Polityki rozwoju lotnictwa cywilnego w Polsce do 2030. – To, co robi PiS – plan wyprzedaży tego terenu – nie jest szybką decyzją. Znaki o tym znajdujemy już we wrześniu 2016 r., gdy prezes PLL LOT powiedział, że lotnisko Chopina należy zamknąć, a teren przeznaczyć pod inwestycje.

Przypomnieli, że już w 2017 r. związany z PiS Instytut szacował wartość tych grun-

• **Lotnisko Chopina w Warszawie**

FOT. FRANCISZEK MAZUR /
AGENCJA WYBORCZA.PL

tów, które będzie można zagospodarować, na 5 mld zł.

Posłowie przeszli do chronologicznego pokazania kolejnych etapów działań władzy PiS, które mają zmierzać do likwidacji lotniska Chopina. Szczerba przedstawił, jak będą wyglądały kolejne kroki związane z późniejszą wyprzedażą gruntów po lotnisku. – Przedsiębiorstwo Porty Lotnicze zostaje przekształcone w spółkę CPK [która ma zbudować nowy, centralny port lotniczy kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy – red.]. Wyprowadzając te grunty ze skarbu państwa, odbiera się kontrolę prezydentowi Trzaskowskiemu, a także mieszkańcom Warszawy nad tym terenem – wyjaśnia to, do czego zmierza PiS, pozbawiając miasto wpływu na cenny grunt.

Sprzedadzą Okęcie, by zbudować CPK

Joński: – Po zaprzestaniu działalności lotniska i przeniesieniu ruchu lotniczego z Chopina do Centralnego Portu Komunikacyj-

Naszym celem jest zatrzymanie pozbycia się majątku narodowego, jakim jest sprzedaż Okęcia. Gdzie w tym kraju jest CBA, policja? Dlaczego te służby nie działają?

DARIUSZ JOŃSKI
poseł Koalicji Obywatelskiej



nego, dojdzie do powołania spółki celowej w ramach grupy CPK. Na koniec przyjdzie wyprzedaż. Zyski generowane ze stopniowej sprzedaży nieruchomości będą przeznaczone na wykonanie masterplanu przedsięwzięcia budowy CPK.

A więc de facto pieniądze ze sprzedaży Okęcia mają sfinansować realizację gigantycznego planu PiS, związanego z budową nowego portu lotniczego.

– Nikt nie zapytał mieszkańców Warszawy o to, czy chcą rezygnować z lotniska, do którego mają wygodny dojazd z centrum. Czy to posłowie opozycji powinni was informować o planach, działaniach władzy? – zapytał Szczerba młodych ludzi zgromadzonych w Campus Arenie.

Joński: – PiS ukradł Polskę. Teraz ktoś chce nam zabrać lotnisko. Musimy ten proces zatrzymać.

Proponują referendum

Szczerba: – To głos warszawianek i warszawiaków, głos samorządu stolicy, powinien decydować o tym, czy to lotnisko ma być likwidowane. Tymczasem otwarcie CPK w 2028 r. ma być skorelowane z likwidacją Okęcia.

Joński dodaje: – Ta debata dotyczy wyprzedaży gruntów bez zgody mieszkańców.

Szczerba przyznaje, że w instytucjach rządowych nie tylko są ludzie powiązani z PiS. Są też tacy, którzy wiedzą, że decyzje rządu PiS i polityków rządzących są szkodliwe. I przekazują te informacje tym, którzy mogą to nagłośnić.

Politycy przekonują, że to mieszkańcy Warszawy w lokalnym referendum powinni się wypowiedzieć, czy chcą sprzedaż Okęcia i jak ewentualnie zagospodarować później ten teren. – W większości mieszkańców miast europejskich głosowali jednak za pozostawianiem takich portów lotniczych

w centrum miast, tak jak w Londynie – przekonuje Joński.

Po tej pierwszej części panelu z posłami Szczerbą i Jońskim jego uczestnicy mają okazję, by zadać im pytania. Tradycyjnie już – jak to Campusie – w sali widać mnóstwo uniesionych rąk. Zgromadzeni dopytują parlamentarzystów o afery PiS. Joński wraca jednak do spraw dotyczących lotnisk, starego na Okęcie, i nowego CPK pod Warszawą. – Po wygranych wyborach dokładnie przyjrzymy się inwestycji CPK. Jeśli ma to prowadzić do zamknięcia wszystkich lotnisk regionalnych, to nie zgodzimy się na to. Nie chcemy jednak stawiać opinii publicznej przed faktem dokonanym. Sprawdzimy, jak to ma być finansowane, zwłaszcza że jak wiadomo, jest wiele palących potrzeb, takich jak edukacja czy służba zdrowia, które wymagają dofinansowania – dodał.

Jasno też postawili swój cel, którym jest rozliczenie władzy PiS po wyborach. – Chcemy, by ludzie zobaczyli procesy przeciwko tym, którzy okradli Polaków – wyjaśnili.

Joński mówi wprost: – Naszym celem jest zatrzymanie pozbycia się majątku narodowego, jakim jest sprzedaż Okęcia. Zawsze zadajemy sobie pytania, gdzie w tym kraju jest CBA, policja. Dlaczego te wszystkie służby nie działają?

Spotkanie z posłami zakończyło się słowami Jońskiego: – Już niedługo odzyskamy Polskę.

Od piątku w olsztyńskim Kortowie trwa założony przez prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego event społeczno-polityczny Campus Polska Przyszłości. To wydarzenie, które gromadzi młodych ludzi z całej Polski. Na różnych scenach uczestnicy Campusu mogą uczestniczyć w panelach dyskusyjnych, debatach i warsztatach z udziałem ekspertów, aktywistów, ludzi kultury i polityków. ●

Wyjaśnienie

W wydaniu „Wyborczej” z 23.08.2023 r. (str. 8) opublikowaliśmy artykuł pt. „Lasy Państwowe śpią kasa”. Powstał on na podstawie dokumentów, które dostarczyli nam informatorzy z tego państwowego koncernu drzewnego. Okazuje się jednak, że w tamtym tekście popełniliśmy błędy.

Zaznaczmy, że kilka razy prosiłszy rzecznika Lasów Państwowych Michała Gzowskiego (szef struktur Suwerennej Polski, partii Zbigniewa Zio-

bry w Elblągu), by przekazał nam kompletne wyczerpanie oraz wszystkie dokumenty, w których zawarte są dofinansowania inwestycji drogowych, jakich w 2023 r. udzielił LP. Jak na razie Gzowski nie spełnił tej prośby.

W międzyczasie dotarliśmy do trzech decyzji dyrektora generalnego LP Józefa Kubicy (śląski ziobrysta) w tej sprawie: z lutego, maja i lipca. Pierwsza zawiera inwestycje kontynuowane z ubiegłego roku, kolejne dwie już inwestycje drogowe zaplanowane na 2023 r.

Przeanalizowaliśmy jeszcze raz wszystkie dofinansowania, jakich LP chcą udzielić na budowę albo remonty lokalnych dróg, w tym w okręgach wyborczych prominentnych polityków Suwerennej Polski.

Łącznie LP zamierzają na ten cel wydać w 2023 r. około 350 mln zł (nie 359 mln zł, jak napisaliśmy wcześniej). Najwięcej na drogi wydadzą regionalne dyrekcje LP w Krakowie i Szczecinku. Duże wydatki planują też RDLP w Krośnie (Podkarpacie),

Lublinie czy Toruniu. Z regionów tych wywodzi się duża grupa parlamentarzystów partii Ziobry.

Napisaliśmy także, że trzy z pięciu największych dofinansowań mają zostać przyznane z kasy LP na drogi w okręgu wyborczym wiceministra Edwarda Siarki (ziobrysta z Podhala). Okazuje się jednak, że będą to prawdopodobnie trzy z sześciu największych dofinansowań.

Największy błąd, jaki popełniłem, pisząc tamten artykuł, to

uwzględnienie remontu za ponad 8,85 mln zł (właśnie w okręgu wyborczym wiceministra Siarki). Po ponownym przeanalizowaniu dokumentów okazało się, że znalazł się on na liście wyeliminowanych wniosków, a więc dofinansowania nie otrzyma.

Za błędy w artykule przepraszam czytelników i czytelniczki. Moje obszerne wyjaśnienie i nowe wyczerpanie można przeczytać na www.wyborcza.pl/klimat ●

Aleksander Gurgul

Kto zasiądzie w komisji „lex Tusk”?

PiS zwleka z przekazaniem marszałek Sejmu listy swoich kandydatów do komisji badającej rosyjskie wpływy na polską politykę. Termin upływa dzisiaj.

Wojciech Czuchnowski
Justyna Dobrosz-Oracz

Z informacji zebranych przez „Wyborczą” wynika, że nazwiska osób, które miałyby zasiąść w komisji, zna tylko przewodniczący klubu partii rządzącej Ryszard Terlecki. Wczoraj po południu sekretariat marszałek Sejmu Elżbiety Witek listy kandydatów jeszcze nie miał. Trzeba ich zgłosić do dzisiaj, do końca dnia. Jutro komisja może zostać wybrana. Ale czy cała?

Z dziewięcioosobowego składu cztery miejsca przysługują opozycji, a ta deklaruje, że nikogo nie będzie rekomendować. Powód? Komisja jest niekonstytucyjna, bezprawna i służy wyłącznie do ściągania opozycji na czele z jej liderem Donaldem Tuskiem. Jedynym klubem, który zapowiada, że zgłosi kandydatów, jest PiS. Według ustawy nie mogą ich zgłaszać Konfederacja, Kukiz'15 i posłowie z Koła Polskie Sprawy – jako koła nie mają takich uprawnień. PiS będzie mógł więc zgłosić dziewięć osób i – jeśli opozycja utrzyma bojkot – zrobić głosowanie w sprawie pozostałych miejsc.

Dwa tygodnie temu poseł Marek Ast mówił, że komisja nie powstanie w tej kadencji. Według naszych informacji takie ustalenia zapadły na spotkaniu z Kaczyńskim. Potem do sprawy włączył się sztab wyborczy. Część polityków przekonywała, że zawieszenie pomysłu oznaczałoby zbyt duże straty wizerunkowe. Na powołanie komisji naci-

• **Ryszard Terlecki, Jarosław Kaczyński i Elżbieta Witek**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



skąła też Kancelaria Prezydenta. W piątek marszałek Witek wezwała kluby do zgłaszania kandydatur. Terlecki, złapany na sejmowym korytarzu, twierdził, że lista jest, ale nie chciał podać żadnych nazwisk. – Ogłosimy i wszystko będzie wiadomo – rzucił. Powiedział, że głosowanie nad składem „pewnie będzie” na najbliższym posiedzeniu. Zanim komisja zacznie działać, każdy z jej członków będzie musiał dostać certyfikat bezpieczeństwa z ABW, umożliwiający dostęp do tajnych informacji. – Powoływanie komisji na kilka tygodni przed wyborami i mówienie, że ma służyć wyjaśnianiu czegoś, to kpina. Fałsz, obłud i cynizm można wyczuć na odległość i wszyscy obywatele to wyczuwają – mówił wczoraj senator Krzysztof Kwiatkowski.

Jak dodał, zastrzeżenia dotyczące ustawy powołującej komi-

sję zgłaszało wielu konstytucjonalistów. – Tzw. komisja lex Tusk jest niekonstytucyjna, niezgodna z przepisami prawa krajowego i międzynarodowego – zaznaczył. Kwiatkowski podkreślił, że każdy ma prawo do tego, by jego działania były oceniane „bezzstronnie, rzetelnie i uczciwie”. – W tym przypadku żaden z tych standardów nie jest zachowany – podkreślił. Swoją pomysł na działania PiS ma Senat. Opozycyjny marszałek Tomasz Grodzki ogłosił: – Jeżeli ta nielegalna komisja zostanie powołana, to we wrześniu, na najbliższym posiedzeniu Senatu, powstanie specjalna komisja senacka ds. badania wpływów rosyjskich. Senacka komisja nie będzie miała takich uprawnień jak ta, którą wybierze Sejm. Grodzki powiedział, że pierwszymi przesłuchanymi będą Antoni Macierewicz i Mateusz Morawiecki. ●

Cięcia na liście niepełnosprawności

Przy pomocy „swoich lekarzy” Ministerstwo Rodziny i Pomocy Społecznej wycięło z listy chorób genetycznych uprawniających do bezterminowego orzeczenia o niepełnosprawności ponad połowę pozycji wskazanych wcześniej przez specjalistów.

Niepokój rodziców budzi również to, że stałe orzeczenia miałyby dotyczyć tylko dzieci do 16. roku życia. Starsze osoby z niepełnosprawnością musiałyby dalej regularnie zgłaszać się na komisje. Liczą na zmianę tej zasady.

I kolejny problem: lista zawiera jedynie choroby genetyczne. Nie ma w niej mowy o innym typu schorzeniach czy wadach wrodzonych, które też mogłyby dawać takie uprawnienie. – Dzwonią do mnie rodzice dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym, pytają, co z nimi, bo nie jest to choroba genetyczna – mówi nam Iwona Hartwich, której syn Kuba też jest dotknięty MPD. Jeśli nic się nie zmieni, dla tych osób pozostanie dotychczasowa ścieżka starań o świadczenia.

Za listę odpowiada Paweł Wdówik – pełnomocnik rządu ds. osób z niepełnosprawnościami, jednocześnie sekretarz stanu w MRiPS. W jednym z wywiadów dla TVP Info stwierdził on wiosną: „Mogę powiedzieć z ręką na sercu, że żaden rząd nie zrobił tyle dla osób z niepełnosprawnościami”. W tym samym czasie w Sejmie trwał kolejny protest opiekunów tych osób.

W sprawie okrojonej listy chorób – pod presją krytyki – Wdówik zaczął zapewniać w weekend, że na razie żadna lista nie została opublikowana, a obecny dokument jest roboczy. Jak powiedział w rozmowie z PAP po tym, jak eksperci przesłali swoją wersję, „nasi eksperci podjęli pracę nad tą listą”.

Publikacji rzeczywiste nie było, katalog został rozesłany mailo-

wo, bo w jego opiniowaniu bierze udział również Ministerstwo Zdrowia. I to ono udostępniło dokument do oceny Radzie Organizacji Pacjentów i konsultantom krajowym z różnych dziedzin medycyny.

Wdówik chce teraz – razem z ministrem zdrowia – powołać międzyresortowy zespół do „dopracowania” listy w ciągu dwóch miesięcy. Zapewnił też, że zespół Downa znajdzie się na liście chorób uprawniających do bezterminowego orzeczenia o niepełnosprawności.

– To dobra wiadomość, ale co mają zrobić rodzice dzieci z innymi schorzeniami, by mieć pewność, że również ich obejmie ministerialna lista? – pyta Hartwich. Posłanka zapowiedziała złożenie interpelacji w sprawie listy. ●

Anita Karwowska

Paweł Wdówik chce teraz – razem z ministrem zdrowia – powołać międzyresortowy zespół do „dopracowania” listy w ciągu dwóch miesięcy. Zapewnił też, że zespół Downa znajdzie się na liście chorób uprawniających do bezterminowego orzeczenia o niepełnosprawności

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIA



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2021r. poz.2213 tj.),

PREZYDENT MIASTA KONINA OGŁASZA

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego niezabudowanej działki gruntu, będącej w użytkowaniu wieczystym Miasta Konina położonej w Koninie, obręb Maliniec.

Lp.	Nr działki	Powierzchnia (ha)	Nr księgi wieczystej	Położenie	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza	Wadium
1.	286/66	1.1766	KN1N/00067383/9	Obręb Maliniec	17 P/S – tereny produkcji przemysłowej, bazy i składy.	560.000,00 zł + podatek VAT	112.000,00 zł

Informacja:

Wysokość opłaty rocznej wynosi 3 % ceny gruntu jako prawo własności. Opłaty roczne wnoszą się przez cały okres użytkowania wieczystego, w terminie do 31 marca każdego roku, z góry za dany rok, bez odrębnego wezwania. Prawo użytkowania wieczystego ustalono do 5.12.2089 r.

UWAGA:

Przyszły nabywca powinien zagospodarować nieruchomość i oddać ją do użytku zgodnie z przepisami prawa budowlanego zakończenie budowy w terminie 3 lat od dnia zawarcia umowy kupna sprzedaży z zastrzeżeniem naliczenia kar umownych w wysokości 5 % ceny nieruchomości za każdy miesiąc zwłoki i zabezpieczenia ich poprzez ustanowienie hipoteki umownej do kwoty 600.000,00 zł. Po zakończeniu realizacji inwestycji nabywca działki powinien się okazać dokumentem potwierdzającym zakończenie jej realizacji wydanym przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego dla miasta Konina.

1. Opis nieruchomości.

Nieruchomość gruntowa niezabudowana, zlokalizowana w północnej części miasta Konina, przy ul. Przemysłowej – będącej fragmentem drogi krajowej. W bliskim sąsiedztwie nieruchomości znajduje się zabudowa przemysłowa usługowo-handlowa oraz niezabudowane i niezagospodarowane działki gruntu. W dalszym sąsiedztwie znajdują się obiekty produkcyjne, grunty przeznaczone pod tereny aktywizacji gospodarczej, Jezioro Czarna Woda oraz grunty użytkowane rolniczo. Działka gruntu o kształcie wieloboku, ukształtowanie terenu jest lekko nachylone w kierunku południowo-zachodnim, na jej terenie znajdują się nasypy ziemne oraz skarpy. Na terenie działki gruntu znajdują się liczne drzewa pochodzące z samosiewu. Działka gruntu nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej, dojazd do nieruchomości realizowany jest poprzez działkę gruntu nr 286/29 a następnie drogami wewnętrznymi o nawierzchni bitumicznej, znajdującymi się na działkach gruntu nr 286/65, 286/33, 288/1, 286/18 i 307/2 stanowiącymi własność Miasta Konina.

2. UPRAWNIENIE WYNIKAJĄCE Z PRAWA UJAWNIONEGO W DZIALE III INNEJ KSIĘGI WIECZYSTEJ Prawo służebności drogi koniecznej przez działki ozn. nr geod. 286/29 i 286/28 objęte KW Nr /00040007/5 na rzecz każdorazowego właściciela działki 286/22 i 286/30 objętych tą księgą wieczystą szczegółowo opisane w § 9 umowy przeniesienia prawa wieczystego użytkowania.

3. Do wycycytowanej ceny nabycia zostanie doliczony należny podatek VAT.

4. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium.

Wadium w pieniądzu (PLN) w wysokości 20 % ceny wywoławczej należy wpłacić na konto Urzędu Miejskiego w Koninie, **VeloBank S.A. nr 56 1560 0013 2015 2804 6127 0038** w takim terminie, by w.w.kwota znalazła się na podanym koncie do dnia **31.10.2023 roku**. W przypadku wygrania przetargu wadium zalicza się na poczet ceny.

5. Termin i miejsce przetargu:

7 listopada 2023 r. /wtorek/, godz. 11.00 w Sali konferencyjnej Miejskiego w Koninie (nr 101), plac Wolności 1.

6. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koninie przy ulicy plac Wolności 1, oraz strona: www.bip.konin.eu - zakładka ogłoszenia i komunikaty i www.konin.pl - zakładka Nieruchomości Przetargi.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:

Urząd Miejski w Koninie przy ulicy plac Wolności 1, Wydział Gospodarki Nieruchomościami /pokój nr 2/, tel. 63 24 01 235.

Prezydent Miasta Konina

NA SPRZEDAŻ SAMOCHODY MARKI FIAT SEICENTO, MAZDA, MERCEDES BENZ SPRINTER

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej zamieszkałej w Opolu (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUp 351/21 of),
OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ:
1/ SAMOCHÓD FIAT SEICENTO 0,9, rok prod. 2002, nr rej. OOL 7U34, za cenę nie mniejszą niż 950,00 zł
2/ SAMOCHÓD MAZDA 6 2.0CD rok prod 2002, nr rej. OOL 25R2, za cenę nie mniejszą niż 800,00 zł
3/ SAMOCHÓD MERCEDES-BENZ SPRINTER rok prod. 2016, nr rej. OOL 8555, za cenę nie mniejszą niż 26.000,00 zł
► **Ustala się wadium** w wysokości 10% wartości oszacowania, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 83 2490 0005 0000 4630 3126 9016 najpóźniej w dniu 27 września 2023r.
► **Z regulaminem przetargu**, opinią techniczną oraz zdjęciami samochodów można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. Więcej szczegółów pod numerem 692 869 248. ► **Oferty można złożyć** do 27 września 2023r. listem poleconym z dopiskiem „V GUp 351/21 of – przetarg” na adres: Biuro Syndyka Masy Upadłości ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ► **W przypadku dostarczenia** oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ► **Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 września 2023r. o godz. 12:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.** ► **Na każdym etapie** postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ► **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejevska.pl

OGŁOSZENIE 34271511

Kupimy wszystkie helikoptery

Według zapowiedzi szefa MON Mariusza Błaszczaka Polska w najbliższym czasie kupi przeszło 180 śmigłowców – i to różnych typów. W czasie całych rządów PiS kupiła dwanaście, z tego pięć w Polsce lata.

Paweł Wroński

Sprawa zakupu nowoczesnych śmigłowców, których dramatycznie brakuje polskiej armii, została przypomniana w kampanii wyborczej z trzech powodów.

Po pierwsze, nad Białowieżą przeleciały niedawno dwa śmigłowce z Białorusi bez jakiegokolwiek reakcji z polskiej strony. Po drugie, Departament Stanu USA wydał zgodę na zakup 96 śmigłowców atakujących AH-64E Apache Guardian (koszt to ok. 50 mld zł).

Dodatkowo policyjny śmigłowiec Black Hawk, sprowadzony przez wiceszefa MSWiA Macieja Wąsika na piknik w Sarnowej Górze, wykonywał niebezpieczne i niezgodne z przepisami manewry nad głowami publiczności.

Zakupy „defiladowe”

W 2015 r., gdy PiS przejmował władzę, do podpisania był kontrakt na zakup 50 śmigłowców bojowych Caracal produkcji Airbusa, który wygrał w postępowaniu przetargowym z AW149 oraz S-70i, czyli Black Hawkami. Równocześnie w ramach programu „Kruk” zakładano zakup 32 śmigłowców atakujących, które miały zastąpić przestarzałe posowieckie Mi-24.

Wówczas kontrakt na caracale wart był 13,3 mld zł, ale 4 mld zł offsetu (inwestycji, do których w związku z dokonaniem zamówieniem zobowiązał się dostawca) dla polskiego przemysłu obronnego uznano za zbyt niską kwotę. Ówczesny minister obrony Antoni Macierewicz, który zerwał kontrakt z Francuzami (kosztem 80 mln zł odszkodowania), obiecał szybki zakup większej liczby nowoczesnych śmigłowców za mniejszą cenę. Ostatecznie nie kupił żadnego.

Minister Mariusz Błaszczak, następca Macierewicza, kupił cztery śmigłowce Black Hawk dla sił specjalnych (a następnie zapowiedział zakup kolejnych czterech) oraz cztery z proponowanych ośmiu śmigłowców morskich AW101 (pierwszy doleciał na defiladę 15 sierpnia). Eksperti nazywali te zakupy „homeopatycznymi” albo „defiladowymi”.

Apache, AW101, AW149...

Sytuacja radykalnie zmieniła się w ostatnich dniach. W ubiegłym tygodniu szef MON zapowiedział rozpoczęcie negocjacji w sprawie zakupu 32 śmigłowców Black Hawk S-70i w Mielcu. A kilka dni wcześniej mówił o zakupie 96 śmigłowców AH-64 Apache Guardian, które w amerykańskich dywizjach pancernych współdziałają z czołgami Abrams.

Jeżeli kontrakt zostanie podpisany, Polska będzie największym użytkownikiem tych maszyn po USA. Cena zakupu wraz z pakietem szkoleniowym oraz uzbrojeniem wyniesie 49,8 mld zł (to cena maksymalna). Przy tej okazji minister stwierdził, że Apache jest lepszym śmigłowcem od Caracala (są to różne klasy śmigłowców). I zapowiedział, że dzięki bardzo dobrym kontaktom z sekretarzem obrony USA Lloydem Austinem już w przyszłym roku w Polsce pojawi się osiem śmigłowców Apache.

To nie wszystkie zakupy. Bo jeszcze tydzień wcześniej szef MON zapowiedział też, że rozpocznie negocjacje z zakładami PZL Świdnik (których właścicielem jest włosko-brytyjski koncern Leonardo) o zakupie 22 śmigłowców AW101.

AW101 zostały skonstruowane jako śmigłowiec morski, trzysilnikowy, do zwalczania okrętów podwodnych. W Polsce mają służyć jako

śmigłowce transportowe w 25. brygadzie kawalerii powietrznej i zastąpić porosyjskie Mi-17. Oznacza to, że Polska będzie największym użytkownikiem tych śmigłowców po producentach: Wielkiej Brytanii i Włochach. Do tego dochodzi zapowiedź zakupu kolejnych 32 śmigłowców wielozadaniowych AW149, które podobnie jak black hawki mają być wykorzystywane przez Wojska Aeromobilne.

Wysoki koszt użytkowania

Oznacza to, że Polska będzie użytkowała kilka rodzin śmigłowców – do śmigłowców produkcji Leonardo, Lockheeda Martina, Bell (AH-64) dochodzą bowiem rodzime Anakondy i Gluszcze na bazie śmigłowca Sokół.

– Na razie nie otrzymaliśmy jako posłowie komisji obrony narodowej żadnej symulacji co do kosztów zakupu i utrzymania śmigłowców ani szczegółów finansowania transakcji – mówi Czesław Mroczek, poseł KO, były wiceminister obrony narodowej. – W przypadku umów nazywanych przez MON „ramowymi” jest możliwość odstąpienia od zamówienia, w przypadku takich kontraktów jak FMS [Foreign Military Sales], czyli umowy międzyrządowej, już nie – tłumaczy Mroczek.

Były minister zaznacza, że koszty użytkowania sprzętu są co najmniej dwukrotnie wyższe od samej ceny zakupu. Poza tym trzeba wykształcić załogi dla takiej liczby śmigłowców. – Wyobraźmy sobie 96 śmigłowców Apache. To wyjątkowo skomplikowane maszyny, trzeba wykształcić obsługę techniczną i przynajmniej po dwie załogi, czyli powinniśmy w przyszłości mieć blisko 200 pilotów Apache – mówi Mroczek i sugeruje, że obecny szef MON stara się obecnie mówić o nowych kontraktach, wiedząc, że ich wykonanie spadnie na przyszły rząd.

Flota rozrasta się

Szef MON dodał: „Teraz negocjujemy cenę, gdyż w dokumentach

amerykańskich podana została cena maksymalna. Zawsze cena wynegocjowana jest niższa. Dowodzą tego nasze doświadczenia odnośnie do zamówienia czy to systemu Patriot, czy HIMARS, cena była niższa niż ta maksymalna (...) Cena dotyczy także uzbrojenia, a więc zamawiamy śmigłowce razem z uzbrojeniem. Ale ze względu na bardzo dobrą współpracę – moją z sekretarzem obrony Lloydem Austinem – umówiliśmy się co do tego, że w przyszłym roku na wyposażenie Wojska Polskiego trafią śmigłowce Apache z wojska amerykańskiego [osiem egzemplarzy], z Sił Lądowych amerykańskich tak, żeby wypełnić przestrzeń, która jest nam niezbędna do wypełnienia, zanim otrzymamy pierwsze już wyprodukowane specjalnie dla Polski Apache. Te śmigłowce zastąpią postsowieckie Mi-24 [według doniesień prasowych amerykańskiego dziennika „The Wall Street Journal” z 9 lipca br., ok. 12 polskich Mi-24W/D miało zostać przekazanych Ukrainie]”.

W ubiegłym tygodniu szef MON zapowiedział rozpoczęcie negocjacji w sprawie zakupu 32 śmigłowców Black Hawk S-70i

Na pytanie o kolejne śmigłowce dla Wojska Polskiego minister obrony narodowej odpowiedział: „Oczywiście nasza flota śmigłowcowa rozrasta się, bo również wielozadaniowe śmigłowce Black Hawk zamówione w PZL Mielec trafią niebawem na wyposażenie Wojska Polskiego – zarówno do Sił Specjalnych, jak i do Wojsk Lądowych. Negocjujemy kolejny kontrakt dotyczący dwóch eskadr black hawków, a jeszcze w tym roku do 25. Brygady Kawalerii Powietrznej tra-

fią śmigłowce z rodziny AW, a więc zamówione w Świdniku, również dwie eskadry śmigłowców AW149. Już są z rodziny AW101 śmigłowce w Marynarce Wojennej do zwalczania okrętów podwodnych, a także negocjujemy zamówienie kolejnych z rodziny AW101, które będą dla nas użyteczne, jeśli chodzi o śmigłowce transportowe”.

To nie koniec zakupów

Mariusz Błaszczak mówił zatem o czterech S-70i dla Wojsk Specjalnych (które dołączą do czterech już użytkowanych), których dostawy rozpoczną się jeszcze w tym roku, o czym wspomniiał tego samego dnia w Dziwnowie podczas prezentacji Zespołu Bojowego C Jednostki Wojskowej Formoza.

Z kolei rzeczone 32 następne black hawki trafią do Wojsk Aeromobilnych wraz z negocjowanymi z WSK PZL-Świdnik (należącymi do Leonardo) 22 śmigłowcami AW101 w wersji transportowej. Zatem łącznie będą to 54 śmigłowce obu typów wraz z 32 śmigłowcami wsparcia AW149, które będą zastępować wiroplaty rodziny Mi-2, Mi-8 i Mi-17. Natomiast 6. Brygada Powietrznodesantowa nie dysponuje własnymi śmigłowcami, ale może z nimi współdziałać, jeśli zostaną przydzielone.

Nieoficjalnie mówi się także o możliwości zamówienia kolejnych AW101 w wersji ZOP/CSAR dla Brygady Lotnictwa Marynarki Wojennej (BLMW), która ma otrzymać cztery wiroplaty (dwa już dostarczono). Nierozwiązana jest nadal kwestia pozyskania czterech do ośmiu wielozadaniowych morskich śmigłowców pokładowych, które w ramach programu „Kondor” zastąpią w Marynarce Wojennej RP śmigłowce SH-2G Super Seasprite. Jest ona kluczowa z uwagi na konieczność wyposażenia w takie wiroplaty trzech przyszłych fregat rakietowych projektu 106 (prawdopodobnie otrzymają oznaczenie typ Wicher), budowanych w ramach programu „Miecznik”. ●

OGŁOSZENIA

WSPRZEDAŻY

TEMAT NUMERU.

Dolce vita, czyli włoska radość życia

SOPHIA LOREN.

Zamknij się. Bądź silna. Próbuј dalej

MACIEJ MUSIAŁOWSKI.

Dzieciństwo miałem jak z bajki

PSYCHOLOGIA.

Jak odnaleźć sens życia, gdy dzieci dorosły

wysokieobcasy
extra



**WEEKEND
ZNIŻEK
Extra rabaty
DO -50%**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34271698

Sondaż dla Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

Miażdżące oceny wymiaru sprawiedliwości za rządów PiS



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią? Pisz: listy@wyborcza.pl

Jakub Wencel

Blisko 2/3 Polaków uważa, że praworządność w naszym kraju jest zagrożona – wynika z badania przeprowadzonego przez Ogólnopolski Panel Badawczy „Ariadna” dla Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. Politycy PiS właśnie zapowiadają rozprawę z sądami po wyborach.

Stowarzyszenie „Iustitia” zleciło sprawdzenie opinii Polaków na temat instytucji wymiaru sprawiedliwości, jego ogólnej kondycji, a także postaw sędziów po blisko 8 latach rządów Prawa i Sprawiedliwości oraz szefowania resortowi sprawiedliwości przez Zbigniewa Ziobrę.

Wyniki są dla obecnej władzy miażdżące. Badani ocenili negatywnie nie tylko każdą z państwowych instytucji systemu wymiaru sprawiedliwości, o którą zapytali autorzy sondażu, ale też ocenili tak właściwie każdy ich aspekt. Co gorsza – dla obecnie rządzących – ich działanie oceniane jest gorzej niż za rządów koalicji PO-PSL.

Wyniki badania publikujemy w momencie, w którym lider PiS Jarosław Kaczyński zapowiedział, że po wygranych przez PiS wyborach zajmie się sądami, które jego zdaniem „bardzo często kpią sobie z oczywistych faktów i kpią sobie z praworządności”. – My to zmienimy. Tym razem nikt nas nie zatrzyma. Zmienimy to – zapowiedział w sobotę w Sokołowie Podlaskim.

Zmian domaga się również odpowiedzialny za ich upolitycznienie minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. W poniedziałek na jego wniosek zwołano nadzwyczajne posiedzenie nowej Krajowej Rady Sądownictwa. – Mamy do czynienia z narastającym upolitycznieniem i upartyjnieniem części polskich sędziów, które znajduje swój wyraz nie tylko w manifestacjach czy spotkaniach z politykami, ale również w orzecznictwie – utrzymuje Ziobro.

– To badanie to mocny znak tego, jak bardzo obecna ekipa rządząca odkleiła się od oczekiwań Polaków. Większość Polaków nie nuansuje sytuacji i widzi postępujące upolitycznienie. Polacy chcą bezpieczeństwa. Polityczny Trybunał Konstytucyjny i polityczna KRS ich tego bez-

pieczeństwa pozbawiają. Władza, która jest bezkarna, może każdego pozbawić majątku i godności, tak jak Trybunał z dnia na dzień uderzył w prawa kobiet. Kilka dni temu ten sam Trybunał pozbawił prawa do składania skarg konstytucyjnych osoby prawne (spółki, spółdzielnie) – mówi sędzia Bartłomiej Przymusiński, rzecznik prasowy SSP „Iustitia”.

– Dziś mamy sytuację, że nie ma ani sprawności, ani praworządności, a pokrzywdzeni przez władzę są w coraz większym stopniu bezbronni.

Sądy za PiS działają gorzej i są bardziej zależne od władzy

Jak oceny polityków Zjednoczonej Prawicy mają się do ocen wyrażanych przez ogół obywateli na temat sądownictwa, które zreformowane zostało przez rządy PiS?

37 proc. ankietowanych uważa, że praworządność jest w Polsce zagrożona „zdecydowanie”, a 28 proc., że „raczej”. 19 proc. społeczeństwa nie widzi dla praworządności zagrożeń. To niewiele więcej niż tych, którzy nie mają w tej sprawie zdania (16 proc.).

Wśród tej grupy zdecydowanie złą ocenę o sądach ma 26 proc. pytanym, a raczej złą – 34 proc. Jedynie 17 proc. ankietowanych ocenia polskie sądownictwo powszechne pozytywnie, z czego 4 proc. zdecydowanie pozytywnie, a 13 proc. raczej pozytywnie.

Polacy odpowiedzieli także na pytania o porównanie aktualnego stanu sądów powszechnych do okresu za poprzedniej władzy.

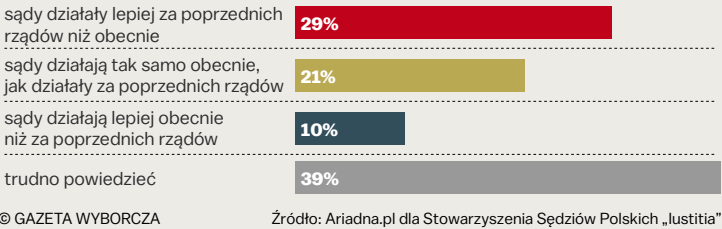
W ocenach badanych sądy aktualnie działają gorzej niż za minionych rządów. Uważa tak 29 proc. pytanym. 21 proc. nie widzi pod tym względem różnicy między czasem rządów PiS i Platformy Obywatelskiej. Jedynie co dziesiąty respondent jest gotowy podpisać się pod stwierdzeniem, że rządy Prawa i Sprawiedliwości poprawiły stan sądownictwa powszechnego.

Jeszcze gorzej dla narracji obecnego Ministerstwa Sprawiedliwości wypada opinia Polaków o upolitycznieniu sądów. Według 35 proc. sądy są bardziej zależne od władzy, niż były jeszcze 8 lat temu. Mniej jest przy tym pytaniu „symetrystów”, dla których nie ma różnicy między upolitycznieniem sądów za PiS i za PO (14 proc.).

Jedynie 12 proc. wierzy w zapewnienia polityków Suwerennej Polski o tym, że sądownictwo jest dziś bardziej niezależne niż w czasach Donalda Tuska i Ewy Kopacz. Do tego dochodzi całe 4 proc. tych, według których upolitycznienie sądów nie było problemem zarówno za jednej, jak i za drugiej władzy.

Jeśli pytanie o upolitycznienie „spersonalizować” i sformułować je tak, by mówiło o kadencji obecnego (od ponad 7 lat jest nim Zbi-

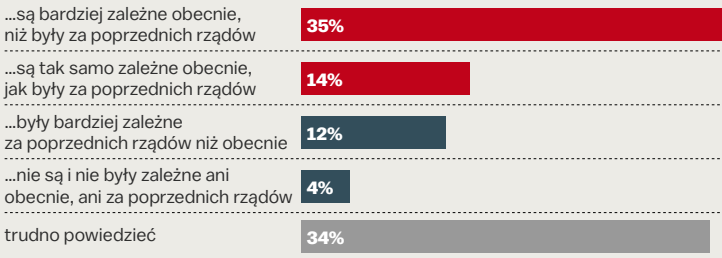
Z którym ze stwierdzeń na temat działań sądów powszechnych zgadzasz się najbardziej?



© GAZETA WYBORCZA

Źródło: Ariadna.pl dla Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

Od wpływów politycznych sądy...

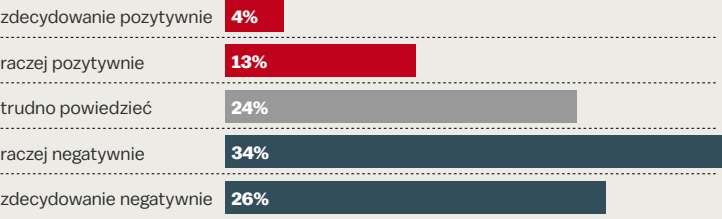


© GAZETA WYBORCZA

Źródło: Ariadna.pl dla Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

Jak ogólnie oceniasz sądy powszechne (sądownictwo) w Polsce?

17% badanych ocenia dobrze 59% badanych ocenia źle

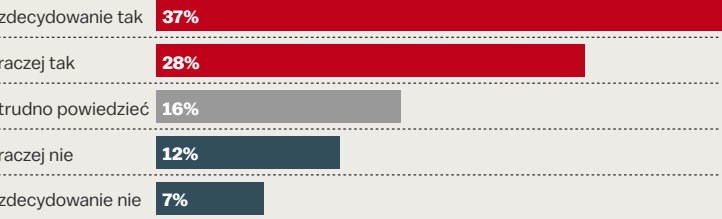


© GAZETA WYBORCZA

Źródło: Ariadna.pl dla Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

Czy według Ciebie praworządność w Polsce jest zagrożona?

64% badanych uważa, że tak 19% badanych uważa, że nie



© GAZETA WYBORCZA

Źródło: Ariadna.pl dla Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”

gniew Ziobro) i poprzedniego ministra sprawiedliwości (pełniący tę funkcję od maja do listopada 2015 roku Borys Budka z Platformy Obywatelskiej), to wyniki są jeszcze gorsze dla szefa Suwerennej Polski. Aż 44 proc. uważa, że wywiera on na sądy większe wpływy niż jego poprzednik. 17 proc. ocenia skalę tych wpływów tak samo, a 12 proc. ocenia Borysa Budkę jako ministra, który... próbował upolitycznić sądy w większym stopniu niż Ziobro.

Te negatywne oceny mają przełożenie na opinie badanych o preferowanej roli ministra sprawiedliwości w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej. Ponad połowa osób (51 proc.) źle ocenia to, że szef resortu sprawiedliwości w ogóle sprawuje nadzór nad sądami (w tym 1/3 ocenia to zdecydowanie źle). 23 proc. jest przeciwnego zdania.

Jeszcze bardziej zgodni Polacy są co do pomysłu powrotu do rozdzielenia funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Chce tego 61 proc. respondentów, w tym 39 proc. „zdecydowanie”. Obecny stan rzeczy podoba się zaledwie 16 proc. uczestników badania.

KRS poddana politycznym wpływom, bezprawna i nietransparentna

Polacy negatywnie oceniają także obecną Krajową Radę Sądownictwa, a jej działanie i przeprowadzane przez nią awanse sędziów 41 proc. uznaje za nielegalne i niezgodne z literą prawa. 40 proc. nie ma tej kwestii zdania, 18 proc. respondentów jest przekonanych o legalności działań KRS.

Respondenci, którzy zgadzają się ze stwierdzeniem o nielegalności aktualnej KRS, ma-

ją rozbieżne opinie o tym, co zrobić z sędziami awansowanymi przez Radę w obecnym składzie. Największa ich część – 40 proc. – chce cofnięcia awansów i przywrócenia sędziów na poprzednie stanowisko. 22 proc. domaga się wyrzucenia ich z zawodu, a 21 proc. – kary dyscyplinarnej. Tylko 4 proc. pogodziłoby się z pozostawieniem ich na wyższym stanowisku.

Według ogółu uczestników badania KRS jest bardziej zależna od wpływów politycznych niż za rządów Platformy Obywatelskiej (uważa tak 33 proc. wobec 12 proc. oceniających tę zależność tak samo i 10 proc. uznających aktualną KRS za bardziej apolityczną).

Aż 49 proc. Polaków negatywnie ocenia KRS pod kątem apolityczności (z czego 28 proc. jest w tej ocenie zdecydowanych). 47 proc. uważa, że Rada nie wypełnia standardów wiążących się z regułami demokratycznego państwa prawa, a 46 proc. wystawia jej negatywną ocenę pod kątem transparentności.

Jedynie 11 proc. wystawiłoby KRS pozytywną notę w kategorii apolityczności. Nieco większy odsetek badanych (16 proc. i 15 proc.) wystawiłby taką notę w kategoriach standardów demokratycznych i transparentności.

Warto dodać, że procent osób wystawiających taką ocenę w stopniu zdecydowanym to w powyższych kategoriach zaledwie kolejno 3 proc., 4 proc. i 3 proc.

44 proc. ankietowanych źle ocenia wypełnianie przez KRS misji stania na straży niezależności sędziów. 41 proc. uważa, że Rada źle współpracuje ze środowiskiem sędziowskim. Ponadto 40 proc. Polaków negatywnie ocenia kompetencje jej członków.

Pozytywną opinię w trzech powyższych kategoriach ma kolejno jedynie 16 proc., 13 proc. i 16 proc. uczestników badania.

Sędziowie zbyt mało aktywni w obronie praworządności?

Według badania Polacy niepokoją się o stan praworządności w Polsce, ale uważają również, że sędziowie są za mało zaangażowani w obronę praworządności. Tak odpowiedziało 42 proc. ankietowanych. Według 13 proc. to zaangażowanie jest takie, jakie powinno być. Taki sam odsetek osób uważa, że sędziowie są zaangażowani w takie działania zbyt bardzo. ●

Badanie wykonano na ogólnopolskiej próbie losowo-kwotowej N=1075 do-rostłych Polaków. Do jego przeprowadzenia użyto metody CAWI (ang. Computer-Assisted Web Interview, czyli wspomagany komputerowo wywiad przy pomocy strony WWW).

• Cały tekst na BIQdata.wyborcza.pl



• Prorosyjska i antyfrancuska demonstracja w Bamako (Mali), 22 września 2020 r. FOT. AP

Czy Rosja „wyzwoli” Afrykę od Zachodu?

Z Prigożynem czy bez Kreml nie zamierza rezygnować z wpływów na kontynencie, który staje się wygodną areną pośredniej rywalizacji z Zachodem. Ale poza utrzymywaniem przy życiu reżimów, które doszły do władzy siłą, Rosja nie ma Afryce wiele do zaoferowania.

Robert Stefanicki

Dwa dni przed śmiercią Jewgienij Prigożyn obiecał w propagandowym nagraniu wideo, że jego Grupa Wagnera uczyni Afrykę jeszcze bardziej wolną, sprawiedliwą i szczęśliwą. On sam już nie będzie mógł zrealizować tych obietnic. Ale czy domniemana egzekucja Prigożyna będzie miała istotny wpływ na zaangażowanie Rosji w Afryce?

Badacze podpowiadają, że łatwo jest przecenić wpływ charyzmatycznego menedżera na funkcjonowanie firmy. Grupa Wagnera nie jest przedsiębiorstwem jednoosobo-

wym, lecz luźnym konglomeratem z siecią spółek zależnych i osób dbających o własne interesy, niekoniecznie mocno związanych z Prigożynem.

Biorąc pod uwagę złożoną strukturę, „cokolwiek stanie się z Prigożynem, niewiele mówi o tym, co stanie się z Grupą Wagnera w Afryce” – stwierdziła Kimberly Marten, profesor stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Columbia, w rozmowie z tygodnikiem „Economist”. Było to tuż po czerwcowym buncie, kiedy to Prigożyn zażądał dymisji ministra obrony i ruszył ze swoimi oddziałami na Moskwę. Tym samym założył sobie pętlę na szyję.

Marten argumentowała, że Prigożyn nie jest prezesem firmy, lecz charyzmatycznym przywódcą, biegłym w logistyce. Rosyjskiemu establishmentowi obronnemu stosunkowo łatwo byłoby go zastąpić. Według ostatnich doniesień mediów nowym pełnomocnikiem Rosji w Afryce miałby zostać Andriej Awierjanow, zastępca szefa GRU.

Rosja pilnuje kontraktów Prigożyna

Co na to Afryka? Schizma w Moskwie, ukończona śmiercią Prigożyna, szkodzi wizerunkowi Rosji jako partnera godnego zaufania, ale nie na tyle, żeby rządy, które korzystają z pomocy najemników, z niej zrezygnowały. Nie powinny mieć większego problemu ze zmianą kierownictwa Grupy

Wagnera ani z ewentualnym przejęciem jej dotychczasowej działalności przez jakiś inny podmiot.

Doradca prezydenta Republiki Środkowoafrykańskiej po buncie oznajmił w wywiadzie dla AFP, że napięcia między Prigożynem a Putinem są „sprawą wewnętrzną Rosji” i że jego kraj podpisał w 2018 r. umowę w sprawie obronności z Federacją Rosyjską, a nie z Grupą Wagnera. Rosja, dodał, „zleciła Wagnerowi podwykonawstwo i jeśli nie bę-

dzie już zgadzać się z Wagnerem, wyśle nam nowy kontyngent”.

W Afryce Grupa Wagnera ma model biznesowy składający się z trzech elementów: wojskowego (ochrona reżimów przed rebeliantami i zamachami), gospodarczego (eksploatacja surowców) oraz politycznego (anty Zachodnia propaganda i umacnianie poparcia dla chronionych reżimów oraz Rosji).

Moskwa korzysta na tym finansowo i politycznie. Widać, że afrykańskie zdobycze

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o Twojej śmierci.
Miałem zaszczyt cieszyć się Twoją przyjaźnią.

Pamięci

Zbigniewa Pawłowicza



Najbliższym, Rodzinie

składam wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

Śpij spokojnie Zbyszeku.

Aleksander Nauman
Varian Medical Systems Poland sp. z o.o.

www.nekrologiwyborcza.pl/34271536

1 RP

Kreml uznaje za cenne. Natychmiast po rokoszu Prigożyna grupa rosyjskich oficerów została wysłana do Syrii, aby pomóc w przejęciu kontroli nad najemnikami, a wiceminister spraw zagranicznych poleciał do Damaszku na spotkanie z Baszarem al-Asadem. Urzędników wysłano też do Mali, innej ważnej zagranicznej placówki Wagnera. Po zabiciu Prigożyna wiceminister obrony Rosji poleciał z kolei do Benghazi w Libii, aby omówić dalszą współpracę wojskową ze wspieranym przez Rosję watażką Chalifą Haftarem.

Niechęć do kolonialistów pomaga Putinowi

W ostatnich latach rosyjscy najemnicy pojawili się w pięciu państwach afrykańskich. Obecnie są najbardziej aktywni w Mali, gdzie w 2021 r. junta najęła ich do ochrony przed rebeliantami. Mimo że sukcesy na tym polu mają umiarkowane, a ponadto zarzuca się im zbrodnie, to sondaże pokazują duże poparcie malijskiej opinii publicznej dla obecności Rosjan. Eksperci tłumaczą, że w dużej mierze jest to ekspresja niechęci do Francji, byłej potęgi kolonialnej, która przez dekady była głównym partnerem Mali.

Aktywność wagnerowców nasiliła się też w Sudanie, gdzie toczy się wojna domowa między dwiema formacjami sił zbrojnych. Rosja wspiera jedną ze stron, paramilitarne Siły Szybkiego Wsparcia, dostarczając jej (według Departamentu Skarbu USA) rakie-ty ziemia-powietrze w zamian za dostęp do kopalni złota.

Grupa Wagnera miała plany dalszej ekspansji. Przede wszystkim starała się wejść do Burkina Faso – kolejnego kraju, który wyprosił Francuzów i gdzie we wrześniu 2022 r. również doszło do puczu. Oferta na początku została odrzucona, ale Rosja dalej zabiega o względy junty. Jej przywódca Ibrahim Traore wziął udział w lipcowym szczycie Rosja – Afryka w Petersburgu i został wynagrodzony przez Putina transzą darmowego zboża.

W regionie Sahelu ostatnim przyczółkiem Zachodu jest Czad, który pozostaje sojusznikiem Francji, mimo że i tam rządzi wojsko. Do niedawna był jeszcze Niger, gdzie Amerykanie i Francuzi mają bazy wojskowe, lecz w lipcu doszło tam do przewrotu.

Kreml ostrożny w kwestii Nigru

Niger zapowiada się na interesującą arenę walki pomiędzy różnymi aktorami zewnętrznymi. Kraje Afryki Zachodniej skupione w bloku ECOWAS grożą puczystom interwencją zbrojną, ci pozostają nieugięci. Prigożyn oferował im swoje usługi, ale wojna w Nigrze może być dla Moskwy niewygodna.

„Rosyjscy blogerzy i media wychwytyują rosyjskie flagi na ulicach Niamey (stolicy Nigru) i wykorzystują je jako argument na rzecz włączenia się Kremla do walki”, pisze „Foreign Policy”. „Stawia to rosyjskich urzędników w trudnej sytuacji, przypominającej początki wojny w Ukrainie w 2014 roku, kiedy po aneksji Krymu ultranacjonalistom i jastrzębiom w rosyjskich służbach bezpieczeństwa udało się wciągnąć Rosję do regionu Donbasu. Państwo rosyjskie jest znacznie mniej zainteresowane interwencją w Nigrze. Taka interwencja zakłóciłaby równowagę regionalną i mogłaby dodatkowo podsyć powstania dżihadystów. Odejście Francji i USA pozostawiłoby Rosję jako jedynego zewnętrznego gwaranta bezpieczeństwa w Sahelu, na co Moskwy raczej nie stać” – komentuje branżowy portal.

Rosja ma niewiele do zaoferowania Afryce w zakresie handlu i inwestycji. Tu prym wiodą USA, Europa oraz Chiny, które jednak nie chcą się zajmować problemem bezpieczeństwa, a ten jest dla wielu rządów afrykańskich kluczowy. Turcja jest gotowa sprzedawać uzbrojenie, państwa Zatoki Perskiej wykładają pieniądze. Tylko Rosja jest gotowa chronić reżimy przed upadkiem, nie oglądając się na ich genezę i postępowanie.

W Afryce coraz wyraźniej rysuje się rozziw między rządami wojskowymi i cywil-

nymi. Mali, Burkina Faso i Gwinea – wszystkie rządzone przez oficerów – poparły pucz w Nigrze. Tymczasem organizacje regionalne rykluczają ze swoich struktur kraje, w których doszło do zamachu stanu, i deklarują gotowość obrony demokracji u sąsiadów.

W Afryce Grupa Wagnera ma model biznesowy składający się z trzech elementów: wojskowego (ochrona reżimów przed rebeliantami i zamachami), gospodarczego (eksploatacja surowców) oraz politycznego (anty Zachodnia propaganda i umacnianie poparcia dla chronionych reżimów oraz Rosji)

nymi. Mali, Burkina Faso i Gwinea – wszystkie rządzone przez oficerów – poparły pucz w Nigrze. Tymczasem organizacje regionalne rykluczają ze swoich struktur kraje, w których doszło do zamachu stanu, i deklarują gotowość obrony demokracji u sąsiadów.

Mozambik znalazł alternatywę dla wagnerowców

W 2022 r. komisarz Unii Afrykańskiej Bankole Adeoye wezwał do całkowitego wykluczenia najemników z kontynentu afrykańskiego. Prezydent Nigerii Bola Tinubu wraz z sojusznikami z Afryki Zachodniej sporządził plany wzmocnienia regionalnych sił gotowości – antyterrorystycznych i przeciwdziałających przewrotom.

Gdzie się pojawia Grupa Wagnera, tam pogarsza się stan demokracji i przestrzegania praw człowieka. W lipcu prezydent Republiki Środkowoafrykańskiej Faustin-Archange Touadéra, podobno ochrania-ny bezpośrednio przez wagnerowców, przeforsował referendum w sprawie zniesienia limitu kadencji. Pomysł poparło 95 proc. głosujących, ale głos oddał tylko co dziesiąty uprawniony.

Raport amerykańskiej organizacji śledczej The Sentry podaje, że Grupa Wagnera prowadziła kampanie na rzecz Touadéry w okresie poprzedzającym wygrane przez niego wybory w 2020 r., a następnie pomagała negocjować porozumienia z przywódcami różnych frakcji. W innych częściach Afryki firmy Wagnera prowadziły kampanie propagandowe i dezinformacyjne oraz organizowały fikcyjne grupy obserwatorów wyborów. Zobaczymy, czy bez Prigożyna (który, przypomnijmy, organizował również udanie ingerencje w wybory w USA w 2016 r.) Rosjanie utrzymają zdolność do tego typu pracy polityczno-propagandowej.

Kreml nie opuści takich zdobyczy jak Republika Środkowoafrykańska i Mali, ale nie będzie mu łatwo rozszerzyć działalności na nowe kraje. Rosjanie pozostaną partnerem reżimów niedemokratycznych, w szczególności wojskowych. Tych wprawdzie przybywa, jednak to ograniczony kraj.

Dla Grupy Wagnera da się znaleźć alternatywę. Pokazał to Mozambik, który rozczarował się wagnerowcami, po czym zwrócił się o pomoc do Rwandy, a jej wojska udanie ograniczyły antyrządowe powstanie.

W każdym państwie Afryki, poza Mali, Rosji ufa nie więcej niż jedna trzecia społeczeństwa – chociaż zaufanie do byłych potęg kolonialnych lub USA zwykle jest jeszcze niższe. Na lipcowe forum Rosja – Afryka przybyło tylko 17 głów państw, podczas gdy na pierwszym szczycie, który odbył się w 2019 r. w Soczi, było ich 43. Kurcząca się potęga, która ma problem na własnym podwórku, nie będzie rządzić światem. ●

OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ UDZIAŁY WE WSPÓŁWŁASNOŚCI ZABUDOWANYCH NIERUCHOMOŚCI KLUCZBORK I LIGOTA ZAMECKA WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUp 103/21 of),

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:

1/. UDZIAŁ 1/42 WE WSPÓŁWŁASNOŚCI zabudowanej budynkiem usługowym na działce 151/2 przy ul. Grunwaldzkiej w Kluczborku (KW nr OP1U/00019954/8).

Cena wywoławcza wynosi 36.500,00 zł.

2/. UDZIAŁ 2/6 WE WSPÓŁWŁASNOŚCI nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalno-usługowym i budynkiem produkcyjno-magazynowym na działce nr 75/2 położony w Ligocie Zameckiej nr 35. Cena wywoławcza wynosi 157.400,00 zł.

► **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 80 2490 0005 0000 4600 5778 2759 najpóźniej w dniu 27 września 2023r. ► **Oferty można złożyć** do 27 września 2023r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 103/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ► **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ► **Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 września 2023r. o godz. 11:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.** ► **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. ► **Wiecej informacji** pod numerem 692 869 248. ► **Na każdym etapie** postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ► **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

OGŁOSZENIE 34271508

UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANA ORAZ UDZIAŁ W NIEZABUDOWANEJ KOMPRACHCICE WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUp 4/21 of),

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż udziału 1/8

W PRAWIE WŁASNOŚCI

NIERUCHOMOŚCI NIEZABUDOWANEJ składającej się z działek nr 1359 i 1390,

obręb 0024 Komprachcice,

dla których prowadzona jest księgo wieczysta KW nr OP1O/00023036/3.

Cena wywoławcza wynosi 5.300,00 zł

► **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 50 2490 0005 0000 4600 7198 0413 najpóźniej w dniu 27 września 2023 r.

► **Oferty można złożyć** do 27 września 2023 r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 4/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ► **W przypadku dostarczenia oferty** listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ► **Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 września 2023r. o godz. 14:30 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.** ► **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”. ► **Wiecej informacji** pod numerem 692 869 248. ► **Na każdym etapie** postępowania przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ► **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

OGŁOSZENIE 34271520

Sąd Rejonowy w Grajewie I Wydział Cywilny na podstawie art. 609 § 2 k.p.c. wzywa do udziału w sprawie z wniosku Janusza Małinowskiego i Grażyny Małinowskiej o zasiedzenie własności nieruchomości niezabudowanej o numerach działek: 203,204/1, 204/2, 354, 428, 631, 632 0 łącznej powierzchni 9,8171 ha położonych w obrębie 0071 tawsk gm. Wąsosz, powiat grajewski, województwo podlaskie, dla której nie ma założonej księgi wieczystej – ewentualnych zainteresowanych.

OGŁOSZENIE 34271320



DOLNY
ŚLĄSK

INFORMACJA ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

o skierowaniu do ponownych konsultacji społecznych

projektu Wojewódzkiego Planu Gospodarki Odpadami dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2023-2028 z perspektywą do 2032 r., z załącznikami w postaci Planu inwestycyjnego wraz ze wskazaniem miejsc spełniających warunki magazynowania zatrzymanych transportów odpadów i Prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 36 ust. 7 ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach (Dz. U. z 2023 r. poz. 1587) i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.), Zarząd Województwa Dolnośląskiego informuje, że został skierowany do ponownych konsultacji społecznych:

Projekt Wojewódzkiego Planu Gospodarki Odpadami dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2023-2028 z perspektywą do 2032 r.

wraz z Planem inwestycyjnym i Prognozą oddziaływania na środowisko

Z treścią przedmiotowej dokumentacji można zapoznać się:

- 1) na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: wpgo.dolnyslask.pl.
- 2) w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, w Wydziale Zarządzania Środowiskiem, ul. Walońska 3-5, pok. 021 (parter), od poniedziałku do piątku od godz. 8:00 do godz. 15:00.

Termin nadsyłania uwag i wniosków: 19 września 2023 r.

Uwagi i wnioski składa się w następujący sposób:

- elektronicznie na adres: wpgo@lemitor.com.pl, lub
- w formie pisemnej na adres Wykonawcy działającego w imieniu Zarządu Województwa Dolnośląskiego, tj. LEMITOR Ochrona Środowiska Sp. z o.o., ul. Jana Długosza 40, 51-162 Wrocław, lub
- ustnie do protokołu, w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego w Wydziale Zarządzania Środowiskiem przy ul. Walońskiej 3-5 we Wrocławiu, pok. 021.

Właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Zarząd Województwa Dolnośląskiego.

Zgodnie z art. 41 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, **uwagi lub wnioski złożone po upływie ww. terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.**



DOLNY
ŚLĄSK

25
LAT

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Wybrzeże Juliusza Słowackiego 12-14
50-411 Wrocław

www.umwd.dolnyslask.pl
umwd@dolnyslask.pl
www.bip.dolnyslask.pl



OGŁOSZENIE 34270941

OGŁOSZENIE Nr 24/2023 O PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy Pieszyce zaprasza do publicznego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości położonych na terenie Gminy Pieszyce:

Działka gruntu numer 335 dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Dzierżonowie KW SW1D/ 00046455/0. Nieruchomość jest wolna od wszelkich obciążeń i praw na rzecz osób trzecich.

POŁOŻENIE:

Powiat Dzierżonów, Gmina Pieszyce, Wieś Bratoszów obręb Bratoszów na granicy z centralną częścią miasta Pieszyce położonego u podnóża Gór Sowich.

OPIS:

niezabudowana działka gruntu, posiadająca bezpośredni dostęp do drogi publicznej powiatowej 2877D do niedawna wykorzystywana rolniczo Zapisana w ewidencji gruntów jako klasoużytki: R1Va, R1Vb, t1V

PRZEPNACZENIE W PLANIE: 1-PU - Tereny zabudowy produkcyjnej i zabudowy usługowej

CENA WYWOŁAWCZA: 950.000,- zł⁽¹⁾

Wysokość wadium: 100.000,- zł

Przetarg odbędzie się w dniu **24 października 2023 r.** o godzinie 10⁰⁰ Urzędzie Miasta i Gminy w Pieszycach, ul. Kościuszki 2, pok. nr 12 (I piętro). Wnoszone wadium przyjmowane będzie w pieniądzu. Wadium należy wpłacić na konto Urzędu Miasta i Gminy w Pieszycach:

Bank Spółdzielczy nr 02 9527 0007 0036 6063 2000 0005

Termin wpłacenia wadium wyznacza się do dnia **18 października 2023 r.** Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miasta i Gminy w Pieszycach, pokój nr 12, tel. 074/ 8365- 268.

Pełna treść ogłoszenia została zamieszczona na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Pieszyce.

⁽¹⁾ do ceny uzyskanej w drodze przetargu zostanie naliczony należny podatek VAT. Pieszyce, 18 sierpnia 2023 r.

OGŁOSZENIE 34271003

Za pompę ciepła do sądu

Polacy uczą się pomp ciepła. Czasami ta nauka jest bolesna – pojawiają się pierwsze sąsiedzkie pozwy za hałas, jaki generuje urządzenie.

Ireneusz Sudak

Pomp ciepła przybywa szybciej niż fachowców zdolnych je solidnie zamontować. Coraz więcej osób zgłasza się z problemami natury serwisowej. Ale najnowszy problem jest stary jak świat, a najlepiej pokazano go w serii filmów o Kargulu i Pawlaku.

Dziś reżyser i scenarzysta tego klasyka zapewne pokazałby kłótnie bohaterów o hałas, jaki może generować pompa ciepła. Obrywa się też firmom za montaż zbyt dużej i zbyt drogiej pompy ciepła.

Najczęstsze błędy w projekcie i montażu

Sprzedaż pomp ciepła spada, ale to naturalne, gdy rok temu nienaturalnie wystrzeliła w obawie przed brakiem węgla i wysokimi cenami ogrzewania. W sumie Polacy kupili prawie 190 tys. prostszych w konstrukcji pomp ciepła powietrze-woda. W tym roku sprzedaż spadnie o 30-40 proc. (choć wzrośnie sprzedaż droższych, ale tańszych w eksploatacji pomp gruntowych).

Lawina zamówień i niedostateczna liczba ekip monterskich sprawiły, że wiele firm – zwłaszcza tych debiutujących w sektorze pomp ciepła – poszło w liczbę urządzeń do zamontowania, a nie w jakość montażu i projektu.

– Tak duża liczba montażu wiąże się natomiast z ogromną odpowiedzialnością instalatorów i producentów. Miejmy nadzieję, że większość z nich weźmie na siebie ten ciężar w sytuacjach awaryjnych. Warto zauważyć, że gdyby nagle w Polsce przestało działać 200 tys. pomp ciepła, to nie miałby ich kto przeserwisować w ciągu tygodnia – komentuje Dawid Zieliński, prezes firmy Columbus Energy, lidera pod względem instalacji paneli fotowoltaicznych i dużego instalatora pomp ciepła.

Fora internetowe pełne są uwag i narzekań na realizację niektórych firm, a klienci pocztą pantoflową ostrzegają się wzajemnie przed złymi fachowcami i najczęstszymi błędami.

Pan Adam opisał, jak producent pompy ciepła rzekł się gwarancji, bo monter źle zamontował urządzenie. Inny przykład podaje Szymon: – Moja pompa to porażka. Myślałem, że producent stanie na wysokości zadania i wymieni ją na nową, ale jednak nie! Wciskają mi kit, że pompa działa poprawnie, a generuje hałas nawet 69,5 dB. Słyszę ją z drugiego końca mieszkania!

Dla kontekstu – 60 decybeli to dźwięk, jaki wydaje odkurzac. W branży instalatorów – nomen omen – coraz głośniej mówi się o pozwach, które wytaczają sobie sąsiedzi osób, które zamontowały pompę ciepła.

Las, cisza, spokój i warkot

Mówi nam o nich Mariusz Król, ekspert ds. eksploatacji pomp ciepła w firmie Solplanet, który spotkał się z takimi problemami.

Rzeczywiście dźwięk pracującej pompy ciepła może przeszkadzać nie tylko użytkownikowi, ale również sąsiadowi. Niektórzy nawet celowo wybierają ogrzewania na gaz albo pellet – właśnie po to, by nie generować hałasu. Choć to oczywiście sprawa subiektywna, co komu i przy jakiej głośności przeszkadza.

– Inwestor zazwyczaj montuje pompę ciepła jak najdalej od własnej sypialni, ale nie przejmując się już tym, czy nie jest za blisko sypialni sąsiada – mówi Dariusz Król. – W Polsce ten problem reguluje prawo – dopuszczalny generowany hałas może wynosić na granicy działki 50 decybeli w ciągu dnia i 40 w nocy. Oczywiście na kartach katalogowych pomp są podane informacje, jaki



• W ubiegłym roku Polacy kupili prawie 190 tys. prostszych w konstrukcji pomp ciepła powietrze-woda
FOT. SHUTTERSTOCK

Głośność pomp wzrasta, gdy robi się zimno. Im niższa temperatura, na tym wyższych obrotach pracuje pompa, generując też większy hałas, który słychać nawet przy zamkniętych zimą oknach

hałas generuje urządzenie, ale są to często wartości laboratoryjne – dodaje ekspert.

Poza tym niektórzy montują pompy ciepła we wnękach budynku – po to by mieć więcej miejsca w ogrodzie i żeby mieć lepszy widok. To tworzy efekt pudła rezonansowego, wzmacniając hałas pochodzący z wentylatora i sprężarki.

Ale głośność pomp wzrasta, gdy robi się zimno. Im niższa temperatura, na tym wyższych obrotach pracuje pompa, generując też większy hałas, który słychać nawet przy zamkniętych zimą oknach. I w praktyce, w zależności od układu terenu czy wilgotności powietrza, pompa może dawać się we znaki sąsiadom. Pan Marcin mieszka pod Mińskiem Mazowieckim i zastanawia się, co zrobić z sąsiadami, którzy „otoczyli” jego posesję pompami ciepła. – Mogę ich pozwać na drodze cywilnej, zbieram informacje, szacuję koszty. Nie wiem, czy jest sens się szarpać, ale moim zdaniem kwestia lokalizacji pomp ciepła powinna zostać doprecyzowana – mówi nam czytelnik.

Były w Polsce pozwy o szczekanie psa czy chodzenie nocą na obcasach w bloku, co nie pozwalało sąsiadom spać – każda sprawa jest indywidualna, zależy od uciążliwości hałasu i celowości działań sąsiada.

Instalator naraził klienta na koszty

Nie brakuje też osób rozczarowanych tym, że pompa ciepła zużywa 30-40 kWh prądu na dobę, nawet 1 tys. kWh miesięcznie, co powoduje duży wzrost rachunków dla osób, które nie mają fotowoltaiki założonej przed kwietniem 2022 r.

Dlatego drugi rodzaj pozwów dotyczy mocy pompy.

– U podstaw tych spraw leży rosnąca świadomość użytkowników – inwestorów. Ich pompa nie działa tak jak powinna, rachunki za prąd są astronomiczne i całkowicie niezgodne z wcześniejszymi szacunkami. Zatem poszukują oni przyczyn tego stanu rzeczy – mówi Wyborcza.biz Dariusz Król. Moc to najważniejszy parametr pompy ciepła – czy ma mieć 8, 10, 12 kW. Dlatego sprzedaw-

ca mógłby chcieć sprzedać większą pompę, niż jest to potrzebne? Z trzech powodów. Po pierwsze, na droższym modelu mógł uzyskać większą marżę. Po drugie, z powodu braku innych, adekwatnych do wielkości budynku modeli po prostu sprzedawał to, co miał na stanie. Po trzecie, bo nie miał wiedzy i kompetencji ws. tego, jaki model dobrać. Dlatego w praktyce udowodnienie intencyjnego wciskania przewymiarowanych pomp będzie bardzo trudne.

Element pierwszy, o którym wielokrotnie pisaliśmy, to termomodernizacja budynku – bez tego produkowane ciepło będzie uciekać przez mury i szczeliny, a nawet błędnie wykonaną izolację belek stropowych.

Drugą absolutnie podstawową sprawą jest audyt energetyczny budynku. Robimy go w celu wyliczenia zapotrzebowania energetycznego, czyli określamy, ile energii cieplnej potrzebujemy do uzyskania danej temperatury wewnątrz pomieszczeń przy danej temperaturze zewnętrznej.

– Kiedyś takie audyty z reguły nie były przeprowadzane, dziś są wymagane m.in. przy ubieganiu się o dofinansowanie. Niestety, dziś audyty są robione często online. Tak sporządzony audyt jest bezwartościowy – mówi Dariusz Król.

– Pompa nie może być za mała, bo nie ogrzeje domu, nie może też być za duża, bo będzie taktowała. Zjawisko taktowania oznacza zbyt częste załączanie i wyłączanie sprężarki. Skutkuje to skróceniem jej żywotności oraz nadmiernym poborem energii elektrycznej – mówi Dariusz Król.

Właśnie po to robi się audyt, żeby nie przestrzelić z mocą pompy, ale to nie wszystko.

Czy warto się dogrzewać grzałką?

Polska jest podzielona na grubsza na pięć stref klimatycznych. Na przykład dla Warszawy

zakłada się, że graniczną temperaturą jest -20 stopni, dla Suwałk -24 stopnie. Oznacza to, że nawet jak w Warszawie będzie -20, to raczej nie przez cały styczeń, tylko przez dzień albo kilka dni.

– Czyli ten sam dom, przy takich samych parametrach, może wymagać innej pompy ciepła na Mazowszu, innej na zachodzie, a jeszcze innej w Suwałkach czy w górach. Zanim zamontujemy pompę ciepła, obliczamy za pomocą skonstruowanych przez nas kalkulatorów zapotrzebowanie na prąd na podstawie danych klimatycznych z ostatnich 10 lat, uwzględniamy warianty zimy łagodnej, ostrej – mówi nam Paweł Poruszek, prezes firmy Euros Energy.

Ale tu też trzeba uważać, bo dni o skrajnie niskiej temperaturze jest w ciągu roku tylko od kilku do kilkunastu. Czy warto dla tygodnia chłodu montować silniejszą i droższą pompę?

Jak mówią nam eksperci, moc dostosowuje się do tzw. punktu biwalentnego, zwanego inaczej punktem równowagi.

Jest to moment, od którego ze względu na spadek temperatury zewnętrznej zapotrzebowanie na moc grzewczą budynku staje się większe od możliwości wytworzenia energii cieplnej przez pompę ciepła. Wówczas konieczne jest uruchomienie dodatkowego źródła energii.

Zwykle będzie to grzałka elektryczna, która pozwala dogrzać budynek w dni z najniższymi temperaturami, których w ciągu roku jest naprawdę niewiele.

Grzałka elektryczna zużywa więcej prądu niż pompa ciepła, ale może się okazać, że jest tańsza w eksploatacji niż mocniejsza pompa ciepła, na którą trzeba wydać dodatkowe tysiące złotych. ●

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w wieku 85 lat odszedł od nas

**profesor dr hab. arch.
Zygmunt Ziobrowski**

twórca Instytutu Rozwoju Miast i wieloletni dyrektor.
Wybitny urbanista i naukowiec, autor wielu publikacji naukowych i znaczących projektów urbanistycznych.

Panie Profesorze, będzie nam Pana brakowało...

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciółom

składamy kondolencje.

Pozostajemy w smutku -

Instytut Rozwoju Miast i Regionów

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 30 sierpnia 2023 r., o godz. 11:00, na Cmentarzu Parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie.

„Przyjmij Go Panie do Twojego Królestwa”

www.nekrologiwyborcza.pl/34271492

Bezrobocie spada, ale są miliony biernych

W Polsce mamy ukrytą siłę roboczą, która choć często chce, to nie może pracować. Na wyciągnięcie ręki jest aktywizacja nawet miliona osób spośród biernych zawodowo, ale wymaga to odpowiedniej polityki.

Ireneusz Sudak

„Za Tuska było bezrobocie” – grzmi PiS w kampanii wyborczej. Za PiS też było bezrobocie (15 proc.) i za SLD też (20 proc.). Czy rzeczywiście za rządów Zjednoczonej Pracy problem w większości regionów zniknął? Stopa bezrobocia rejestrowanego w lipcu, według GUS, to 5 proc. A według metodologii BAEL mniej niż 3 proc. Dodatkowo pracuje rekordowo dużo ludzi. Według danych GUS w drugim kwartale było to 17,2 mln osób w wieku 15-89 lat.

Jak pisaliśmy, w Polsce bezrobocie zmniejsza się dosłownie samo – można nie robić nic, a bezrobotnych by ubywało. To dlatego, że według danych Biura Inwestycji i Cykli Ekonomicznych (BIEC) co roku 100-150 tys. osób więcej przechodzi na emeryturę i kończy aktywność zawodową, niż wchodzi na rynek pracy po szkole.

Wystarczy spojrzeć na piramidę demograficzną GUS. W 2015 r. w Polsce było 8,7 mln osób powyżej 60. roku życia. W 2022 r. już 10,2 mln.

– Irytuje mnie propaganda w sprawie bezrobocia, to nie PiS wpłynął na wzrost zatrudnienia i spadek bezrobocia, ale przede wszystkim demografia. Bezrobocie

nie spadło dzięki rządowi, ale wbrew niemu – mówi nam Jeremi Mordasewicz, doradca zarządu Konfederacji Lewiatan. Po drugie, jak dodaje, spadek bezrobocia jest też zwierzchniem transformacji gospodarczej i odejścia od gospodarki centralnie planowanej, z ukrytym bezrobociem, do gospodarki wolnorynkowej.

– Do momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. bezrobocie utrzymywało się na wysokim poziomie – wskazuje Mordasewicz. W 2004 r. wynosiło nawet 20 proc., a 4 lata później, jesienią 2008 r., spadło do 8,8 proc. Potem przyszła jednak największa od drugiej wojny światowej recesja gospodarcza. I bezrobocie znów wzrosło – nawet do 14 proc. w 2013 r.

41,8 proc. nie pracuje

Dziś jest tak, że kto chce, ten pracuje, a Polska stała się ziemią obiecaną dla setek tysięcy osób, które nie znalazły szczęścia w swoich krajach. Jak kraj długi i szeroki, przez Hel, Płock, aż po Zakopane, na budowach niosą się rozmowy pracowników z Filipin, Bangladeszu czy Nepalu – bez tych ludzi budowy by stanęły, bo Polacy albo nie chcą takiej pracy, albo nie za takie

marne z ich punktu widzenia pieniądze. Według ZUS legalnie w Polsce pracuje ponad 1 mln obcokrajowców, coraz więcej z krajów Azji.

Ale sytuacja jest daleka od idealu. Ogromna rzesza mieszkańców Polski ani nie pracuje, ani nie szuka pracy – takich osób, tzw. biernych zawodowo, było, według danych GUS na koniec 2. kwartału, 12,4 mln. To 41,8 ogółu ludności w wieku 15-89 lat. To głównie osoby, które przeszły na emeryturę, ci, którzy z różnych przyczyn „wypadli” z rynku pracy i nie poszukują zatrudnienia, oraz ci, którzy jeszcze nie weszli na rynek pracy (w tym większość uczącej się młodzieży).

Pozytywne jest to, że liczba osób biernych zawodowo zmniejsza się, bo jeszcze do 2020 r. ta liczba przekraczała regularnie 13 mln osób. Nadal jednak to dużo. Dlaczego tak się dzieje? – Z wielu powodów, najczęściej systemowych. Problem jest związany nadal z ograniczoną dostępnością opieki nad dziećmi i osobami starszymi, małą elastycznością rynku pracy, który nie pozwala łączyć pracy i opieki – mówi nam Iga Magda z Instytutu Badań Strukturalnych.

Jak wskazuje, z badań wynika, że większość osób biernych zawodowo chciałaby podjąć pracę, ale nie może. – Są np. osoby, które chciałyby pracować, ale z ich miejscowości nie ma połączeń kolejowych czy autobusowych. A nie wszędzie pracodawcy organizują dojazdy – mówi.

Na problem wykluczenia transportowego zwraca także uwagę Jeremi Mordasewicz, podkreślając jednocześnie różną sytuację kobiet i mężczyzn. – Aktywność zawodowa mężczyzn nie odbiega bardzo od europejskiej średniej, ale problemem jest bierność kobiet – mówi.

Lepsza trzynasta emerytura niż część etatu

Rzeczywiście, według GUS kobiety bierne zawodowo stanowiły 48,8 proc. ogółu wszystkich kobiet, podczas gdy analogiczny wskaźnik wśród mężczyzn wynosił 34,2 proc. – W praktyce to zwykle kobiety opiekują się zarówno dziećmi, jak i osobami starszymi, w dodatku szybciej kończą aktywność zawodową i przechodzą na emeryturę – wyjaśnia Mordasewicz.

W Polsce podniesienie wieku emerytalnego, z powodu braku zgody społecznej, podobnie jak np. w krajach Południa, wydaje się niemożliwe (w odróżnieniu od Skandynawów czy Anglosasów, którzy

**Ogromna rzesza
mieszkańców Polski
ani nie pracuje, ani nie
szuka pracy**

wiek emerytalny podnieśli). Problemem jest to, że osoby, które kończą aktywność zawodową, mając w perspektywie uzyskanie 13. i 14. świadczenia, jeszcze chętniej przechodzą na emeryturę.

– Dlatego wyzwaniem jest umożliwienie atrakcyjnego łączenia emerytury z pracą – podkreśla Jeremi Mordasewicz.

Konieczne jest także odciążenie kobiet (głównie) w obowiązkach opiekuńczych. – Przy odpowiedniej polityce, choć nie jest to proste, według ostrożnych szacunków relatywnie łatwo można by zaktywizować 1 mln osób – mówi Iga Magda.

Trzeba mniej rolników, a więcej robotników

Zdaniem ekspertów, z którymi rozmawialiśmy, ogromnym problemem polskiego rynku pracy w kontekście bierności zawodowej są wspomniane wykluczenie transportowe oraz brak odpowiedniej polityki miejskiej. Rewolucja? Oprócz planów zagospodarowania przestrzennego nowa fala urbanizacji Polski: zachęcanie do przeprowadzek ze wsi do małych i średnich miast, budowa tam nowych domów i osiedli, zagęszczanie zabudowy. W Polsce ciągle relatywnie dużo osób pracuje w sektorze rolnictwa, którego produktywność jest niska. W rolnictwie pracowało według GUS na koniec 1. kwartału 8 proc. ludności. W Niemczech czy Czechach to 2 proc. ●

OGŁOSZENIA

**UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA
NA SPRZEDAŻ ½ UDZIAŁU
W ZABUDOWANEJ
NIERUCHOMOŚCI
UL. WYZWOLENIA 39 – GOGOLIN
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**
Syndyk masy upadłości
osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy
w Opolu, sygn. akt V GUp 280/21 of),
OGŁASZA
PRZETARG OFERTOWY
NA SPRZEDAŻ UDZIAŁU ½
W NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ
położonej przy ul. Wyzwolenia 39
w Gogolinie
(KW nr OP15/00025100/0)
za cenę 236.400,00 zł.
► Ustala się wadium w wysokości 10% ceny
wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek
funduszu masy upadłości 93 2490 0005 0000 4600
1722 2266 najpóźniej w dniu 27 września 2023r.
► Oferty można złożyć do 27 września 2023r. listem
poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 280/21
of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20,
45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka,
po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu
i godziny pod nr 692 869 248. ► W przypadku
dostarczenia oferty listem poleconym liczy się
dzień otrzymania oferty. ► Otwarcie ofert nastąpi
w dniu 28 września 2023 o godz. 10:00 w Biurze
Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.
► Z regulaminem przetargu oraz opisem
i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się
na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl
w zakładce „Przetargi”. Więcej informacji pod nr
692 869 248. ► Na każdym etapie postępowania
przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak
w części jak i w całości. ► Oferenci z tego tytułu
nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewski.pl

OGŁOSZENIE 34271499

**NA SPRZEDAŻ
1/3 W NIERUCHOMOŚCI
CHORZEW,
WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE**
Syndyk masy upadłości
osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy
w Opolu, sygn. akt V GUp 197/21 of),
OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY
NA SPRZEDAŻ UDZIAŁU 1/3
W NIERUCHOMOŚCI,
stanowiącego działkę nr 1759/2
obręb Chorzew, gm. Kielczygłów,
pow. pajęczański, woj. łódzkie.
(nieruchomość nie posiada Księgi Wieczystej).
Cena wywoławcza wynosi 19.000,00 zł.
► Ustala się wadium w wysokości 10% ceny
wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek
funduszu masy upadłości 65 2490 0005 0000 4600
8619 8209 najpóźniej w dniu 27 września 2023r.
► Oferty można złożyć do 27 września 2023r. listem
poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 197/21
of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20,
45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka,
po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu
i godziny pod nr 692 869 248. ► W przypadku
dostarczenia oferty listem poleconym liczy się
dzień otrzymania oferty. ► Otwarcie ofert nastąpi
w dniu 28 września 2023 o godz. 12:30 w Biurze
Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.
► Z regulaminem przetargu oraz opisem
i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się
na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl
w zakładce „Przetargi”. Więcej informacji pod nr
692 869 248. ► Na każdym etapie postępowania
przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak
w części jak i w całości. ► Oferenci z tego tytułu
nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewski.pl

OGŁOSZENIE 34271512

**NA SPRZEDAŻ
SAMOCHODY
MARKI OPEL
ASCONA, ASTRA, SINTRA**
Syndyk masy upadłości
osoby fizycznej
zamieszkałej w Opolu
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy
w Opolu, sygn. akt V GUp 273/21 of),
ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:
1/ SAMOCHODU OSOBOWEGO OPEL ASCONA
– nr rej. OP2617C,
za cenę nie mniejszą niż 4.800,00 zł
2/ SAMOCHODU OSOBOWEGO OPEL ASTRA
– nr rej. OP8820G,
za cenę nie mniejszą niż 2.000,00 zł
3/ SAMOCHODU OSOBOWEGO OPEL SINTRA
– nr rej. OP9373T,
za cenę nie mniejszą niż 3.200,00 zł
► Ustala się wadium w wysokości 10% wartości
oszacowania, które winno wpłynąć na rachunek
funduszu masy upadłości 32 2490 0005 0000 4600
1296 8750 najpóźniej w dniu 27 września 2023r.
► Z regulaminem przetargu, opinią techniczną
oraz zdjęciami samochodów można zapoznać się
na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl
w zakładce „Przetargi”. Więcej szczegółów pod
numerem 692 869 248. ► Oferty można złożyć do
27 września 2023r. listem poleconym z dopiskiem
„V GUp 273/21 of – przetarg” na adres: Biuro Syndyka
Masy Upadłości ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole
lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim
telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr
692 869 248. ► W przypadku dostarczenia oferty
listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty.
► Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 września 2023
o godz. 11:30 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p.
20, 45-325 Opole. ► Na każdym etapie postępowania
przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić
tak w części jak i w całości. ► Oferenci z tego tytułu
nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewski.pl

OGŁOSZENIE 34271510

GKN.6821.40.2023.BM
Łęczycza, dnia 28.08.2023 r.
**OGŁOSZENIE
o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości**
Na podstawie art. 124 i art. 124a w związku z art. 113 ust. 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia
21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 ze zm.),
Starosta Łęczycki
podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego
w przedmiocie ograniczenia, w drodze decyzji, sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym
stanie prawnym, położonej w gminie Piątek, w obrębie Łęka, oznaczonej jako działka ewidencyjna
nr 169 o pow. 0,8206 ha, przez udzielenie zezwolenia na przeprowadzenie prac polegających na budowie
linii kablowych SN-15KV.
**W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby,
które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte
postępowanie administracyjne w trybie art. 124 i art. 124a u.g.n.**
Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Łęczycy p.l. Tadeusza Kościuszki 1
lub osobiście w siedzibie urzędu al. Jana Pawła II 1a, p. nr 1, tel.: 24 38 87 204.

OGŁOSZENIE 34271523

O G Ł O S Z E N I E
W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza
w Warszawie II Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą
akt II Ns 223/16 toczy się postępowanie
**o stwierdzenie nabycia spadku po Jelizawiecie
Wołchońskiej z domu Wołchońskiej,
córcie Władimira (Włodzimierza) i Marii,
zmarłej 19 marca 2014 roku w Warszawie,
której ostatnie miejsce zwykłego pobytu
znajdowało się w Warszawie przy
ul. Broniewskiego 91 m. 215.**
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby
w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się
niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili
prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34271391

Syndyk Masy Upadłości Leda Investments
RFI Sp. z o.o. w upadłości
z siedzibą w Warszawie
**ogłasza przetarg na zbycie
części nieruchomości położonej
w Jedlinie-Zdroju,**
pow. wałbrzyskim, woj. dolnośląskim,
objętej KW nr **SW1W/37822/5** w postaci
działki ewid. nr **231** o pow. **8.0839 ha**,
stanowiącej użytki zielone, pastwiska
oraz częściowo użytki leśne.
Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu
wynosi **7 450 551,63 zł (siedem milionów
czterysta pięćdziesiąt tysięcy pięćset pięć-
dziesiąt jeden złotych i sześćdziesiąt trzy
grosze)** brutto.
Zainteresowani powinni składać oferty
w terminie do dnia **12 października 2023 r.**,
w Sądzie Rejonowym w Wałbrzychu VI Wy-
dział Gospodarczy, ul. Słowackiego 11A
(budynek C), 58-300 Wałbrzych. Decydująca
jest data wpływu oferty do sądu.
Oferta powinna zawierać m.in. dowód
wpłaty **wadium** w wysokości **745.000,00 zł
(siedemset czterdzieści pięć tysięcy złotych)**
na rachunek masy upadłości „LEDA INVEST-
MENTS RFI sp. z o.o.” o nr: „PL 18 1600 1462
1802 5933 2000 0001” (BNP Paribas Bank
Polska S.A.).
Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu jaw-
nym w Sądzie Rejonowym w Wałbrzychu VI
Wydział Gospodarczy ul. Słowackiego 11A
(budynek C), w dniu **16 października 2023 r.
o godz. 12:10, w sali nr 101.**
Operat szacunkowy określający wartość
Przedmiotu przetargu zostanie udostęp-
niony zainteresowanym w formie skanu,
przesyłanego za pośrednictwem poczty
e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek
skierowany na adres e-mail: kancelaria@
saltarski.com. Operat pozostaje również do
wglądu w aktach sprawy o sygn. akt **VI GUp
5/22**, toczącej się przed Sądem Rejonowym
w Wałbrzychu.
Wszelkie zapytania odnośnie przedmiotu
i warunków przetargu powinny być kiero-
wane wyłącznie za pośrednictwem poczty
elektronicznej e-mail: kancelaria@saltarski.
com.
Pozostałe działki objęte KW nr
SW1W/0037822/5 są przedmiotem odręb-
nych postępowowań przetargowych – szcze-
góły na www.saltarski.com w zakładce Prze-
targi/Nieruchomości.
*Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tytjan Saltarski*

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE 34270254

**UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA
NA SPRZEDAŻ
URZĄDZENIA PIEKARNICZE
ZABUDOWANE NIERUCHOMOŚCI
LIGOTA ZAMECKA, KLUCZBORK
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**
Syndyk masy upadłości
osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej
(postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy
w Opolu, sygn. akt V GUp 150/20 of),
OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY
NA SPRZEDAŻ:
1/ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
zabudowanej budynkiem o powierzchni użytkowej
176 m² w granicach działki 78/2 położona w Ligocie
Zameckiej nr 29A (KW nr OP1U/00035628/2).
Cena wywoławcza wynosi 542.400,00 zł
2/ UDZIAŁ 2/42 WE WSPÓŁWŁASNOŚCI
NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ budynkiem
usługowym na działce 151/2 przy ul. Grunwaldzkiej
w Kluczborku (KW nr OP1U/00019954/8).
Cena wywoławcza wynosi 72.857,14 zł.
3/ UDZIAŁ 1/6 WE WSPÓŁWŁASNOŚCI
NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ budynkiem
mieszkalno-usługowym i budynkiem produkcyjno-
magazynowym na działce nr 75/2 położony
w Ligocie Zameckiej nr 35.
Cena wywoławcza wynosi 78.666,67,00 zł.
4/ URZĄDZENIA PIEKARNICZE (m.in. piece
piekarnicze, komory garownicze, wagodzielarka,
wózki piekarnicze).
Dodatkny spis wraz z cenami
znajduje się na stronie syndyka.
► Ustala się wadium w wysokości 10% ceny
wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek
funduszu masy upadłości 12 1140 2004 0000 3302 8040
9540 najpóźniej w dniu 27 września 2023r. ► Oferty
można złożyć do 27 września 2023r. listem poleconym
z dopiskiem „Przetarg – V GUp 150/20 of” na adres:
Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole
lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim
telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr
692 869 248. ► W przypadku dostarczenia oferty
listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty.
► Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 września 2023r.
o godz. 11:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2
p. 20, 45-325 Opole. ► Z regulaminem przetargu
oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można
zapoznać się na stronie internetowej syndyka
www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetargi”.
► Więcej informacji pod numerem 692 869 248.
► Na każdym etapie postępowania przetargowego
syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak
i w całości. ► Oferenci z tego tytułu nie mają prawa
do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewski.pl

OGŁOSZENIE 34271503

Spór o symetryzm

Stawką jest samo przetrwanie liberalnej demokracji w Polsce

Odrzućmy stygmatyzujące i obraźliwe definicje symetryzmu i antysymetryzmu. Przecież nie chodzi o epitety. Spieramy się o to, jaka naprawdę jest dziś stawka w polskiej wojnie politycznej

Sadurski

Między symetrystami a antysymetrystami panuje osobiwa... asymetria. Podczas gdy antysymetryści używają pojęcia „symetryzm” jako inwektywy, sami symetryści dumnie to miano przyjmują i obnoszą się ze swoim symetryzmem jak z medalem za intelektualną uczciwość i niezależność ducha. Ta osobiwość wymaga pewnego przemyślenia – po naszej, antysymetrystycznej stronie – samego pojęcia „symetryzm”, bo najwyraźniej używamy jednego i tego samego słowa w różnych znaczeniach, a to bardzo utrudnia poważny dyskurs publiczny.

A o tym, że warto to pojęcie uściślić, przekonuje ostatnia kontrowersja dotycząca wyproszenia (całkowicie niepotrzebnego moim zdaniem) tzw. debaty symetrystów z Campusu Polska Przyszłości, co zdominowało uwagę warszawskiej klasy gadającej na co najmniej kilka dni. Zresztą symetryści wyproszeni drzwiami wrócili oknem – zamieścili swoją debatę w OKO.press i w Gazeta.pl (to portal będący własnością Agory, wydawcy także „Gazety Wyborczej”), więc krzywda w sumie im się nie stała.

W czasie owego panelu można było usłyszeć, że w odróżnieniu od swych oponentów symetryści cechują się niezależnością myśli, wolnością od sekciarstwa i brakiem podporządkowania partyjnym przekazom (Grzegorz Sroczynski), a także że warto ich słuchać, bo jak zaczęła, to nigdy nie wiadomo, jak skończy – tak są interesujący (Marcin Meller i Jan Wróbel). Najwyraźniej inwektywom ze strony antysymetrystów odpowiadają chępliwość i pycha symetrystów. Nie jest to zdrowa sytuacja.

Zacząć więc należy od przyjęcia założeń o nieobrażaniu drugiej strony, choćby w drodze przyjęcia stygmatyzującej definicji. Z tego powodu proponuję, byśmy (pierwsza osoba liczby mnogiej użyta całkowicie świadomie) nie definiowali symetrystów przez przypisywanie im poglądu „PiS, PO – jedno zło”. Takie rozumienie uwłacza inteligencji domniemych symetrystów, bo przypisuje im stanowisko bezrozumne. Zresztą nie jest ono adekwatne wobec przynajmniej



• Uczestnicy spotkania z Donaldem Tuskiem w Legionowie, 8 sierpnia 2023 r.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

niektórych domniemyanych symetrystów, którzy – jak Rafał Woś – uznają, że PO jest złem nieporównanie większym niż PiS. Z kolei symetryści mniej radykalni nie ukrywają, że mieszczą się w sumie w „bańce nie-PiS-owskiej” (ale nie anty-PiS-owskiej, jak ostrożnie podkreśla Grzegorz Sroczynski).

A zatem szacunek dla osób umieszczanych w kategorii „symetryzm” wymaga tego, by nie przypisywać im poglądów, których nie wyrażają. Dlatego to rozróżnienie pomiędzy dwiema grupami powinno się opierać na definicjach, które nikogo nie obrażają i nie mają charakteru protekcyjnego. Z drugiej strony sami symetryści nie powinni swym krytykom przypisywać – co robią notorycznie, a w czym celuje Grzegorz Sroczynski – braku niezależności i poddaństwa partyjnego, bo to jest z kolei obraźliwe dla nas. Uwłaczające byłoby nawet to, bym musiał się tłumaczyć, że nie jestem od żadnej partii uzależniony. Byłoby to zresztą kontrskuteczne, bo jak wiadomo, takie tłumaczenia zazwyczaj wzmacniają podejrzenia drugiej strony.

Gdy więc odrzucimy te wzajemnie stygmatyzujące określenia, postaramy się zdefiniować symetryzm w sposób symetrystów nieobrażający. Otóż jedyna definicja, którą uważam za zasadną, bo otwierającą pole do cieka-

wej rozmowy bez wzajemnego obrażania się, mówi, że symetryści to ci, którzy uważają, iż fundamentalny podział społeczny w Polsce jest typowym dla każdej demokracji konfliktem dwóch stron o odmiennych poglądach i wartościach. PiS ma swoje poglądy, program i wartości, a anty-PiS – swoje, no i od tego jest właśnie demokracja, by te konkurujące ze sobą programy się ucierały i rywalizowały o poparcie społeczne. Na rynku idei politycznych panuje więc specyficzna „symetria” rywalizujących ze sobą programów.

Przeciwieństwem tak rozumianego symetryzmu nie jest jakiś antysymetryzm, tylko alarmizm. Alarmiści (do których sam się chętnie zaliczam) uważają, że w dzisiejszej Polsce toczy się konfrontacja nie między programami, ale o to, w jakich ramach ustrojowych ma się toczyć normalna konkurencja między różnymi ideologiami. Czy mają to być ramy ograniczonej konstytucyjnie demokracji liberalnej, czy ramy populistycznego autorytaryzmu.

Innymi słowy, myślę, że dzisiejsi polscy symetryści uważają, że stan obecny w Polsce jest normalny dla każdej demokracji. Mogą mieć rację albo nie – ale takie ujęcie konfrontacji między nami stwarza pole do spokojnej dyskusji zamiast do przeru-

ciania się inwektywami i wzajemnego obrażania się na siebie. Moje stanowisko jest znane tym, którzy coś mojego czytali: uważam, że zdecydowanie nie mają racji ci, którzy sądzą, że stawką w zbliżających się wyborach jest wybór tego czy innego programu. Stawką jest raczej to, czy ten wybór będzie w przyszłości dokonywany w warunkach demokracji. A zatem w istocie kłócimy się nie o to, jakie będą w Polsce oświata, wodociągi, koleje żelazne czy podatki, ale o to, czy będziemy mieli demokrację typu zachodniego, czy nie.

Gdy w ten sposób określam różnicę między symetrystami a ich oponentami (alarmistami), w żaden sposób nie stygmatyzuję moich oponentów. Bo są przecież osoby, które otwarcie, szczerze i inteligentnie bronią tzw. demokracji nieliberalnej, gdzie – jak na Węgrzech – większość decyduje o wszystkim, a konstytucyjne ramy systemu mogą być dowolnie zmieniane przez władzę, gdy tylko aktualna większość jej na to pozwoli. „Nieliberalna demokracja” to jest jednak propozycja, z którą głęboko się nie zgadzam, a którą Polakom oferuje Jarosław Kaczyński. Takie postawienie sprawy nie jest moralnie dyskredytujące dla domniemyanych symetrystów, tylko uczciwie mówi, o co toczy się walka.

Mamy zatem dziś w Polsce podział na tych, którzy uważają, że prawdziwą stawką sporu politycznego, symbolizowanego przez zbliżające się wybory, jest sam ustroj demokratyczny Polski, i na tych, którzy uważają, że spór nie jest aż tak fundamentalny i dotyczy nie ustroju, lecz rozmaitych polityk. Ja stoję w tej pierwszej grupie i uważam, że tak definiowani symetryści popełniają wielki błąd, nie dostrzegając wagi tego konfliktu. Ale jest to spór merytoryczny i realny, a nie boksowanie się definicjami, w którym jedna strona ma drugą za ukrytych sojuszników PiS przez przyjęcie nierozumnej ekwiwalencji PO i PiS, natomiast ta druga strona naburmusza się i odpowiada: „Dobrze, możemy być symetrystami, ale przynajmniej jesteśmy wolnymi ludźmi, a nie partyjnymi kundelkami”.

Warto obniżyć dramatyzm debaty wśród oponentów PiS. ●

Wojciech Sadurski

Wojciech Sadurski jest profesorem prawa Uniwersytetu Sydneyjskiego i profesorem w Centrum Europejskim UW, jednym z dziekanów Concilium Civitas. Niedawno nakładem Austerii ukazała się jego książka „Demokracja na czarną godzinę”.

OGŁOSZENIE Nr 25/2023 O PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy Pieszyce zaprasza do publicznego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości położonych na terenie Gminy Pieszyce:

Nieruchomość składająca się z 22 niezabudowanych działek gruntu, przeznaczonych pod zabudowę szeregową, oznaczonych numerami ewidencyjnymi 250/7, 250/8, 250/9, 250/10, 250/11, 250/12, 250/13, 250/14, 250/15, 250/16, 250/17, 250/18, 250/19, 250/20, 250/21, 250/22, 250/23, 250/24, 250/25, 250/26, 250/27 i 250/28 o łącznej powierzchni 0.7065 ha, położoną na terenie Gminy Pieszyce w Pieszycach obręb Śródkowe. Nieruchomość jest wolna od wszelkich obciążeń i praw na rzecz osób trzecich.

POŁOŻENIE: Gmina Pieszyce, miasto Pieszyce obręb Śródkowe

OPIS: Działki gruntu niezabudowane, przeznaczone pod zabudowę szeregową. Zapisane w ewidencji gruntów jako klasoużytek: RIIB, RV. Dostęp dla poszczególnych działek do drogi publicznej przez drogę wewnętrzną. Inwestor we własnym zakresie wykona jazdę z ulicy Obywatelskiej. Działki porośnięte roślinnością trawiastą i zakrzewieniami.

Przeznaczenie w Planie Zagospodarowania Przestrzennego: MN.14

– zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna⁽¹⁾ **4-KDW** – teren drogi wewnętrznej

CENA WYWOŁAWCZA (w zł): 1.500.000,-⁽²⁾

Wysokość wadium: 150.000,-

Przetarg odbędzie się w dniu **24 października 2023 r.** o godzinie 11⁰⁰ w Urzędzie Miasta i Gminy w Pieszycach, ul. Kościuszki 2, pok. nr 12 (I piętro). Wnoszone wadium przyjmowane będzie w pieniądzu. Wadium należy wpłacić na konto Urzędu Miasta i Gminy w Pieszycach:

Bank Spółdzielczy nr 02 9527 0007 0036 6063 2000 0005. Termin wpłaty wadium wyznacza się do dnia **18 października 2023 r.**

Wadium wpłacone przez nabywcę zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miasta i Gminy w Pieszycach, pokój nr 12, tel. 074/ 8365-268.

⁽¹⁾ do ceny uzyskanej w drodze przetargu zostanie naliczony należny podatek VAT.

Pieszyce, 18 sierpnia 2023 r.

Work Centre
BIURO PRACY

WORK CENTRE (KRAZ 7098)

PRACA W HOLANDII !!!

Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl**

lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

OGŁOSZENIE 34260875

W Sądzie Rejonowym Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 747/21 toczy się z wniosku PROTEGAT 1 Niestandaryzowanego Sekurtyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Krakowie sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Marku Ryszardzie Baran, s. Bronisława i Zofii z d. Sokotowska, ur. 14 maja 1961 r. w Lublinie, zmarłego dnia 26 marca 2020 r. w Bychawie i ostatnio stale zamieszkałego w Strzyżewicach.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu spadkowym.

OGŁOSZENIE 34271453

OGŁOSZENIE 34271473

1 RP

Polemika z Fuskiem

Mam milczeć do października. Ale niby dlaczego?

Wojciech Fusek napisał, żebym „przynajmniej do października za dużo nie mówił”.

Nawet jeśli rozumiem, skąd to pragnienie, to zastanawiam się, czy Fuskowi nie pomyliło się przypadkiem, kim właściwie jestem

Radomski

Jan Radomski
– socjolog i publicysta, doktorant na Wydziale Socjologii UAM. Naukowo zajmuje się analizą dyskursu

Dzień po moim zeszlotygodniowym tekście krytykującym reakcję Donalda Tuska na pytanie referendalne o likwidację muru na granicy polsko-białoruskiej („Niech Tusk powie to głośno”, 22 sierpnia 2023 r.) „Gazeta Wyborcza” opublikowała dwie polemiki: Wojciecha Fuska („Mam nadzieję, że Tusk nie posłucha tych rad”) oraz Ernesta Skalskiego („Obroncy praw człowieka powinni popierać uszczelnienie granicy”). Nie mam zamiaru pisać polemiki z polemikami. Obu autorów szanuję, ich teksty przeczytałem z zainteresowaniem – część argumentów uważam za interesujące, z innymi się nie zgadzam. Pewnie każdy z nas raczej pozostanie przy swoim zdaniu, ale mam poczucie, że ta wymiana opinii była ważna, i cieszę się, że do niej doszło.

Jednak tym, co przykuło moją uwagę i do czego postanowiłem się odnieść, jest zdanie Wojciecha Fuska, który zaskakująco wprost napisał, że „wolałby, bym przynajmniej do października za dużo nie mówił”. Naprawdę nie odbieram tego zdania jako złośliwości i absolutnie nie mam zamiaru się obrażać. Wierzę, że nie stoi za nim niechęć do mnie, tylko strach o wynik wyborów parlamentarnych, a co za tym idzie – o przyszłość Polski. Fusek obawia się, że im więcej głosów takich jak mój, tym mniejsza szansa na wygraną opozycji, na której mu zależy.

Być może byłego zastępcę redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” to zaskoczy, ale podzielał jego troskę. Też martwię się o nasz kraj i też – mimo zastrzeżeń – trzymam kciuki za opozycję. Co więcej, jestem w stanie zrozumieć pogląd, że to, co piszę, może nie pomagać, czy to po prostu jako element debaty publicznej (jak sam traktuję swój tekst), czy to jako instrukcja dla przewodniczącego Platformy Obywatelskiej (jak tekst ten zdaje się traktować Fusek). Pewnie bliżej byłoby mi do zdania, że wielość głosów i opinii zawsze sprzyja demokracji, ale na potrzeby tego tekstu jestem w stanie przyznać, że to, co napisałem, może szkodzić opozycji.

Jednak szkopol tkwi w tym, że napisałem ten artykuł nie jako polityk, którego zadaniem jest zdobycie władzy. Ani nawet jako zatroškany obywatel, który w październiku zgłosuje na jedną z opozycyjnych partii, być może nawet tę samą co Wojciech Fusek. W pewnym uproszczeniu napisałem go w dwóch rolach: socjologa i publicysty.

Żadna z tych ról nie zobowiązuje mnie do pomagania Koalicji Obywatelskiej czy szkodenia Prawu i Sprawiedliwości. To zadanie polityków i polityczek, więc to do nich swoje oczekiwania powinni kierować ci, którym na tym zależy. Dla mnie naderżadne jest pisanie tego, co uważam za prawdziwe i istotne – w zależności od tego, czy poruszam się w sferze

nauki, czy publicystyki (akurat w tym przypadku łączyłem obie). Za to powinienem być rozliczany, a nie za potencjalny wpływ tego, co robię, na słupki wyborcze.

Pragnienie Wojciecha Fuska, bym milczał do października, jest zaskakujące dlatego, że biorąc pod uwagę wspomniane przeze mnie wartości, nie ma żadnego znaczenia, kiedy są jakieś wybory. Nie widzę powodu, dla którego we wrześniu miałbym sądzić lub pisać co innego niż w listopadzie. Gdy prowadzę zajęcia, studentkom i studentom mniej więcej to samo mówię jesienią i wiosną, w dodatku niezależnie od tego, czy akurat jest rok wyborczy! Jeżeli wypowiedź Donalda Tuska uważam za populistyczną i ksenofobiczną, nie będę gryził się w język i odkładał klawiatury, ponieważ za dwa miesiące są wybory. Wtedy byłbym bowiem politykiem, a świadomie nim nie jestem.

To tak, jakby Wojciech Fusek miał pretensje do lekarzy i lekarek, którzy leczą osoby związane z władzą, i pisał, że wolałby, żeby do października tego nie robili, bo lepsze zdrowie pisowców przeszkadza opozycji. Nie porównuję wagi roli lekarza i socjologa – niech pierwszy będzie najważniejszym, a drugi najmniej ważnym zawodem świata, istotne jest jednak to, że obie te role nie mają nic wspólnego, przynajmniej bezpośrednio, z polityką.

W demokracji ważne jest rozdzielanie poszczególnych ról. Inaczej kończy się to tak jak w przypadku An-

drzeja Zybertowicza, który sam już nie wie, kiedy jest socjologiem, a kiedy partyjnym propagandystą.

Widać to w dyskusji o symetrizmie, która rozgorzała przy okazji panelu z udziałem Marcina Meller, Dominiki Sitnickiej, Grzegorza Sroczynskiego oraz Jana Wróbla, który został odwołany przez organizatorów Campusu Polska Przyszłości, a ostatecznie obył się w niedzielę w portalu Gazeta.pl. Żadna z tych osób nie jest politykiem czy polityczką, są związane z mediami, dziennikarstwem i publicystyką. Włączanie do oceny tego, czym się zajmują, kategorii politycznych jest pomieszaniem z poplątaniem. Ich robota nie polega przecież na dbaniu o komfort Donalda Tuska.

Rozumiem, że czasy przedwyborczego napięcia i społecznej polaryzacji sprzyjają temu, że niektóre porządki się mieszają. Różne są też paradygmaty stojące chociażby za nauką czy publicystyką, sam zresztą nie korzystam z najbardziej neutralnego z nich. Każdy ma prawo wspierać ten, który uważa za właściwy. Jednak niech polityka zostanie polityką, a pozostałym obszarom – nauce, publicystyce, ale też aktywizmowi czy sztuce – pozwólmy żyć własnym życiem. Zgodnie z sumieniem osób, które te obszary tworzą. Inaczej świat stanie na głowie. Jak w państwie Prawa i Sprawiedliwości, którego obaj z Wojciechem Fuskiem tak nie lubimy. ●

Jan Radomski

Wtorkowa Środa

0 szkodliwej solidarności

Środa



Co ma wspólnego satyryk Daukszewicz z dziennikarzem Sroczynskim? Głównie to, że nazwiska ich można powiązać ze zjawiskiem „szkodliwej solidarności”. Pierwszy się obraził na krytykę (jakże to krytykować satyryka?!), drugi padł ofiarą czyjegoś głupiego pomysłu, by na imprezę poświęconą obronie naszej chwiejnej demokracji zapraszać symetrystę. Na marginesie dodam, że widzę kolosalną różnicę między pluralizmem i wolnością poglądów a symetryzmem. To pierwsze jest w demokracji czymś naturalnym i pożądanym, symetryzm natomiast jest szkodliwy, bo kwestionuje samą demokra-

cję, dzięki której pluralizm i wolność są możliwe.

Pluralizm poglądów wymaga wiedzy i krytycyzmu, symetryzm w Polsce jest najczęściej wyrazem poszukiwania oryginalności własnych poglądów („na złość mamie odmrozę sobie ucho”). Poza tym w sytuacji „wszystkie ręce na pokład” (demokracji), w jakiej właśnie się znajdujemy, zapraszanie dziennikarza, który zrobi wszystko dla własnego splendoru, jest więcej niż ryzykowne i nie ma to nic wspólnego z cenzurą. To raczej zdrowy rozsądek. Ale nie o tym.

Wokół Daukszewicza, który pozwolił sobie na nierozważny żart, przeprosił, a potem „przemysłał” sprawę i opuścił program stanowiący dziś jeden z największych wsporników postaw opozycyjnych, zgromadziła się grupa przyjaciół, którzy solidarnie z nim również odeszli. „Kolegi się nie opuszcza w biedzie” – powie dzieli sobie, nie zważając na jakiegokolwiek inne publiczne racje.

Podobnie zachowali się koledzy Sroczynskiego. I zapewne są bardzo

dumni, że bez zważania na cokolwiek, ostentacyjnie (a jakże!) wsparli dyskryminowanego kolegę. Tę decyzję uzasadniają solidarnością.

Trzeba jednak zauważyć, że są dwa rodzaje solidarności – dobra i szkodliwa. Ta pierwsza służy artykulacji czy obronie ważnych wspólnych wartości. Ta druga – obronie „swoich”; jest manifestacją kolesiostwa. To nader częste zjawisko widoczne nie tylko wśród celebrytów, ale również w wielu gremiach zawodowych, wszędzie tam, gdzie wartości życia publicznego, takie jak profesjonalizm, uczciwość, dobro wspólne, odpowiedzialność, troska o instytucje, mieszają się z wartościami życia prywatnego, takimi jak przyjaźń, miłość, wzajemna życzliwość, wdzięczność, familiaryzm.

Ktoś zachował się nieprofesjonalnie lub niewłaściwie – lekarz popełnił błąd, polityk został przyłapany na korupcji – i natychmiast zbiera się wokół niego grupa kolegów, którzy go pocieszają, deklarują solidarność, skrywa-

jąc jednocześnie lub bagatelizując jego niewłaściwe postępowanie. Zjawisko to nazywam również matchetyczną solidarnością (od gr. matchetes – kolega z klasy) i sytuuję je blisko zarówno imoralizmu familiarnego, który polega na obronie członków rodziny wbrew słusznym oskarżeniom o zło, którego dokonali, jak również blisko nepotyzmu politycznego i społecznego.

Wszystkie te zjawiska wskazują zarówno na brak moralności życia publicznego (odrębnej od moralności prywatnej), jak i na niedojrzałość samej demokracji. No i nie wiemy, czy uda się jej jeszcze kiedyś wyrosnąć z tego stanu. ●

Magdalena Środa

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Książkowe SOS

6
SUPERMOOCY
NA NOWY
ROK
SZKOLNY

Dzięki nim twoje dziecko i ty poradzicie sobie ze szkołą.

Przemek Staron*

Szkola. Spędzamy w niej kilkanaście lat, kolejnych kilkadziesiąt mierzymy się z reperkusjami tych kilkunastu. A gdy stajemy się rodzicami, szkoła pojawia się w naszym życiu w nowej odsłonie. Wsparciem mogą okazać się książki. Te, których bohaterowie i bohaterki mają następujące supermoce i właśnie dzięki nim sobie ze szkołą radzą.

SUPERMOC PSYCHOEDUKACJI

Wyobraźmy sobie, że jesteś osobą nastoletnią. Twoją pasją jest rozwiązywanie zagadek kryminalnych i analiza przestępstw, a w przyszłości chcesz współpracować z FBI. Zostajesz przyjęta do świetnej szkoły, której dyrektor zaprasza cię do swojego gabinetu nie po to, by ostrzec przed nieprzykładaniem się do zajęć, tylko po to, by wspólnie z tobą zastanowić się, w których w ogóle chcesz brać udział.

Brzmi jak marzenie, prawda? A jednak życie Stevie Bell, głównej bohaterki serii „Truly Devious” Maureen Johnson, bestsellera „New York Timesa”, to codzienna walka z zaburzeniami lękowymi i napadami paniki. To doświadczenie bardzo wielu osób w ogóle, a osób uczących się w polskiej szkole w szczególności.

Stevie zdobywa jednak fantastycznych przyjaciół i świetnego chłopaka, a na dodatek odkrywa sprawców niewyjaśnionych dotąd przypadków śmierci innych uczniów i rozwiązuje zagadkę kryminalną, której od 75 lat nie był w stanie rozwiązać nikt. Co jej pomogło?

Fundamentalna świadomość, której brakuje zarządzającym polską oświatą, że zdrowie psychiczne to nie wymysł znużonych psychologów, i wypływające z tej świadomości zajęcie się swoimi problemami na serio, w czym pomagają farmakoterapia, psychoterapia i psychoedukacja (ta ostatnia pomaga nam zrozumieć, co i dlaczego przeżywamy). Stevie dzięki psychołóżce z poprzedniej szkoły poznaje i ćwiczy przeróżne sposoby radzenia sobie z lękiem i atakami paniki, w tym adekwatne reagowanie na myśli czy pracę z oddechem. A gdy nie może zasnąć, ratuje się „kryminałami, reportaжами o zbrodniach, serialami, podcastami. Pracując nad nimi, maksymalnie się koncentrowała, nie mogła więc ulegać lękom”.

Wszystkie te sposoby objawiają swoją moc w finale trylogii, kiedy to Stevie radzi sobie już bez leków, a wielokrotnie ćwiczone wcześniej techniki dają jej siłę, by z trudem, ale jednak, móc powiedzieć lękowi: „Pieprz się”.

SUPERMOC AUTENTYCZNEGO SPOTKANIA

Gdy Miłosz zamyka oczy, widzi stado chomików, które mają twarze koleżanek i kolegów. „Każdy z całych sił przebiera krótkimi łapkami, napychając sobie policzki punktami”, natomiast „nikt się nie przemieszcza, bo każdy jest uwięziony we wnętrzu malutkiej karuzeli”.



FOT.DAWID LUKOWSKI

Trudno radzić sobie całkiem samemu. Często jednak nie jesteśmy świadomi, że osobie tkwiącej w mroku wystarczy jeden dorosły, który przekaże jej promyk światła

Ach, te punkty. Za egzamin ósmoklasy można zdobyć ich sto, drugie sto można (trzeba) uzbierać w inny sposób. Na przykład dzięki wolontariatowi. Za jego sprawą trójka ósmoklasistów, bohaterów książki „Stan splątania” Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel, trafia do domu seniora, gdzie nawiązuje głębokie relacje z Elo-

dią, Jarminą i Bertramem. A to całkowicie zmienia ich życie.

Lena, Maria i Miłosz dzięki autentycznemu spotkaniu, o którym im się nie śniło, poradzi sobie ze szkołą. Ciekawe jednak, że bez szkolnych, zdawałoby się, absurdalnych wymogów, nigdy by do domu seniora nie trafili. To jest myśl, którą warto mieć z tyłu głowy: może gdy wybiera się wolontariat, warto potraktować sprawę poważnie i dać szansę pomysłowi, który mógłby się wydawać ostatnim możliwym wyborem. Najbardziej nudna, trudna opcja może się okazać wrotami do prawdziwego, autentycznego doświadczenia życia.

SUPERMOC JEDNEGO DOROSŁEGO

Wyobraź sobie, że tak boisz się ośmieszenia, że uprzedzasz każdą mogącą cię ośmieszyć uwagę. Śmiejesz się z siebie nie dlatego, że masz taki świetny dystans do swojej osoby, ale dlatego, żeby nie zrobił tego nikt inny. Tak wygląda codzienność A., mieszkającej w Niemczech córki robotnika i imigrantki, głównej bohaterki powieści „W sztucznym świetle” Deniz Ohde. Większość osób, z którymi ma do czynienia A., nie podejmuje żadnego wysiłku, aby zobaczyć w niej żywego człowieka, a nie zlepek własnych założeń, wyobrażeń, stereotypów i uprzedzeń.

Rolą systemu edukacji jest wyrównywanie szans, a nie traktowanie uczniów w kategoriach agronomicznych, co wyraża straszne słowo „odsiew”. Niestety właśnie to spotyka A., która nie otrzymuje promocji, a edukację musi uzupełnić w szkole wieczorowej. Jednak pomimo niewiary we własne siły, którą usiłowała wpoić jej szkoła i którą sączył jej do ucha ojciec, A. zdaje maturę najlepiej ze wszystkich i idzie na studia.



Maureen Johnson



Nieodgadniony

przet. Paweł Łopatka
Poradnia K, Warszawa

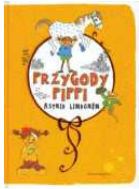
Roksana Jędrzejewska-Wróbel



Stan splątania

Wydawnictwo Literackie,
Kraków

Astrid Lindgren



Przygody Pippi

przet. Irena Szuch-Wyszomirska, Teresa Chłapowska
Nasza Księgarnia, Warszawa

Deniz Ohde



W sztucznym świetle

przet. Zofia Sucharska
Marpres, Gdańsk

Sonora Reyes



Przewodnik lesbijki po katolickiej szkole

przet. Dominik Górka
We need YA, Poznań
2022

Christelle Dabos



Lustrzanna. Pamięć Babel

przet. Paweł Łapiński
Entliczek, Warszawa

To, jak Yami sobie radzi na antypodach chrześcijaństwa, jest niezwykle ważne. Przez długi czas nie mówi innym prawdy o sobie – ale taką obrała strategię przetrwania. I choć nie odkrywa kart, nie daje sobie wmówić żadnych bzdur. Bo najważniejsze jest to, że Yami jest uczciwa w stosunku do samej siebie, a ta uczciwość pomaga jej zbudować do siebie zaufanie.

SUPERMOC SAMOAKCEPTACJI

Szkoła ma przygotować do życia? No dobrze, pójdźmy tym torem myślenia. A co, jeżeli takie osoby jak Pippi Pończoszanka w ogóle tego nie potrzebują, bo są dużo lepiej przygotowane niż niejedna osoba dorosła.

Pippi umie w samokontrolę, bo ma w sobie kompas etyczny. W sobie, a nie w postaci zewnętrznych nakazów i zakazów. I żyje ze świadomością, że nasze wybory mają swoje konsekwencje: „Teraz już idźcie – mówię do przyjaciół. – Bo jeśli nie wrócicie do domu, nie będziecie mogli znów tu przyjść, a to byłaby wielka szkoda”. Gdy jednak słyszy: „Nie można się tak nazywać”, „Nie można nosić koni”, „Nie można ubijać ciasta szczotką do mycia pleców”, niezmiennie odpowiada: „Ale ja mogę”.

Pippi jest świadoma, że dopóki nie krzywdzi innych, może robić, co tylko chce. Doskonale wie, co w życiu jest naprawdę istotne, i wbrew zdegustowanym nią dorosłym jest absolutnie świadoma, w którym miejscu przebiega granica pomiędzy tym, co robić można, tym, co warto, a tym, co się robić powinno. Dlatego przerywa nawet najlepszą zabawę, gdy trzeba stanąć w obronie słabszych czy ratować życie zagrożonych. Ze zwierzętami włącznie.

Dojrzałość moralna u każdego człowieka ma swe źródło w akceptacji siebie. Pippi jest uosobieniem samoakceptacji i pokory jednocześnie. Pełna jest wewnętrznej siły, wypływającej ze zgody na to, kim jest i jaka jest. Nie traci energii na walkę ze swoim wyposażeniem i jednocześnie nie ma najmniejszych problemów z modyfikacją własnego zachowania, jeżeli zaistnieje taka potrzeba.

SUPERMOC TROSKI O INNYCH

Ofelia, główna bohaterka uniwersum „Lustrzanny” Christelle Dabos, w pewnym momencie zostaje nowicjuską w konserwa-

torium Dobrej Rodziny. W pierwszym tomie powieści „Mallaroy” A. M. Juny (o tym tytule pisze również w tym numerze „Książek” Biserka Čejović) Erin rozpoczyna naukę w tytułowej szkole.

Co łączy te dwie postacie? Ofelia, przedstawiająca się jako Eulalia, zapisuje się do Dobrej Rodziny, aby odszukać swojego narzeczonego Thorna oraz dowiedzieć się, kim jest ich największy antagonist, Bóg. Erin przybywa do Mallaroy, aby zastąpić swoją siostrę bliźniaczkę Aleę, która została przypisana do tej szkoły jako zmiennokształtna, ale tuż przed rozpoczęciem nauki zniknęła. Zarówno Ofelia, jak i Erin występują pod inną tożsamością, każda z nich musi rozwiązywać piętrzące się problemy, a jednak dają sobie radę, bo ich prawdziwą motywacją nie jest wcale nauka dla samej nauki.

Co ciekawe, w obydwu przypadkach ich cel nadrzędny ma związek z troską o kogoś. Podobnie w „Harrym Potterze” każdy rok szkolny w Hogwarcie wiąże się dla tytułowego bohatera z koniecznością zrealizowania pewnego celu zupełnie niezwiązanego z obowiązkami szkolnymi, a cel ten wiąże się z troską o inne istoty. Szczególnie symboliczna jest scena tuż przed wielkim finałem: gdy Harry wchodzi do Zakazanego Lasu, gotowy oddać swoje życie za przyjaciół i bliskich.

Nie przez przypadek zebrałem tu kilka znanych i uwielbianych serii fantasy. Z każdej z tych serii płynie bowiem fantastyczny komunikat dla uczniów: skup się na celu, który możesz zrealizować dzięki szkole, nawet jeżeli serdecznie jej nie znosisz. A jeśli czujesz mdłości na myśl o egzaminie końcowym, pomyśl, że jest kluczem (nawet jeśli bezsensownym) otwierającym drzwi do stawiania kolejnych kroków.

Ale to tylko połowa przesłania płynącego z tych serii. Warto pamiętać, że z największą siłą niesie nas cel, który wiąże się z troską o innych. ●

• Skrócona wersja tekstu z nowych „Książek. Magazynu do Czytania”

*Przemek Staroń

• Psycholog, kulturoznawca, nauczyciel. Nauczyciel Roku 2018, w 2020 roku znalazł się w gronie 50 nauczycieli na świecie nominowanych do Nauczycielskiego Nobla – Global Teacher Prize, autor książek „Szkoła bohaterek i bohaterów, czyli jak radzić sobie z życiem” oraz „Szkoła bohaterek i bohaterów, czyli jak radzić sobie ze złem”

Od dziś w sprzedaży „Książki. Magazyn do Czytania”

Wyjątkowe wydanie JAK TERAZ ŻYJEMY



• **Samotniczka przy władzy**
Opowieść Juliusza Kurkiewicza o Hanyi Yanagiharze, outsiderce, która została jedną z czołowych pisarek Ameryki

• **Tacy właśnie byliśmy**
Maciej Jakubowiak za pomocą 22 książek opowiada historię ostatniego wieku

• **Nie wstydź się**
Dlaczego potrzebna nam jest pedagogika bezwstydu? Odpowiada Joanna Tokarska-Bakir



• **Jakie książki napisze nam AI?**
Jacek Dukaj już wie. I zastrzega, że przejście do kultury tworzonej dla nas, ale już bez nas, to rewolucja

• **Za dużo!**
Borykamy się dziś z nadmiarem i potrzebujemy jeszcze kilku wstrząsów, żeby posiadanie ferrari przestało być celem życia – mówi Andrzej Leder Wojciechowi Orlińskiemu

• **Muzeum utraconych smaków**
Globalny kapitalizm zabija lokalne produkty każdego dnia. Jedz, póki możesz – ostrzega Katarzyna Boni



• **Manifest ciemności**
Zapalając co wieczór na Ziemi za dużo światła, niszczymy inne światy. Co zmienić? Radzi Tomasz Ulanowski

• **Nobel dla chrześcijanina?**
Kto by pomyślał, że to całkiem możliwe? Norweski pisarz Jon Fosse mówi Michałowi Nogasiowi, do czego mu potrzebna wiara.

• **Zmęczeni? Witajcie w klubie**
Marek Bieńczyk wyjaśnia, dlaczego właśnie ten stan najtrafniej nas definiuje

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

JAK PREZES Z SĄSIADEM

– Partyjny nominat groził mi i rzucał kamieniami
w psa – skarży się Marek.
Poseł PiS: – A może się pan do nas zapisze?

1 – Zarzuty postawili szybko, ale potem sprawa stała się poważniejsza. Jestem pewien, że były telefony, bo zadarłem z człowiekiem PiS – mówi Marek. Wygląda na młodszego niż 60 lat, jeździ na rowerze, codziennie spaceruje kilka kilometrów z psem. Pracuje w korporacji. Nie chce ujawniać twarzy i nazwiska.

Michał C. mieszka kilka domów dalej. Przez lata nosił teczkę za posłem PiS Tadeuszem Dziubą, dziś wiceszefem Najwyższej Izby Kontroli. Gdy PiS przejął władzę, C. najpierw został komendantem Ochotniczych Hufców Pracy w Wielkopolsce, a potem dyrektorem i prezesem spółki Enea Logistyka, która jest częścią państwowego koncernu energetycznego. Policja od dziesięciu miesięcy nie potrafi zakończyć dochodzenia w jego sprawie.

KAMIENIE

Jest 26 października 2022 roku, godz. 17, Zakrzewo pod Poznaniem. Przed domem prezesa stoi nastolatek w kapeluszu, z długimi włosami. Marek wraca ze spaceru, jego pies szczeka.

– Jaki ładny. Co to za rasa? – pyta chłopak, który koleguje się z synem prezesa i czeka na otwarcie bramy.

– Cocker spaniel – odpowiada Marek. – Bez obaw, szczeka, bo tak reaguje na nakrycia głowy.

Rozmowę przerywa prezes. Wybiega z krzykiem: – Przypierdolę ci... Niech ten pies przestanie szczekać, bo rozpierdolę ci łeb. Zapierdolę tego psa. Zabieraj go stąd.

Marek sparaliżowany: – Sąsiad, opanuj się. Co ty wygadujesz?

Prezes otwiera furtkę, chwytając ozdoby kamienie, którymi wysypane jest pobocze. Rzuca raz, drugi, trzeci. Marek odskakuje. Dostaje w plecy i kciuk, pozostałe kamienie trafiają psa.

Prezes zabiera nastolatka i chowa się w domu. Marek dzwoni na numer alarmowy i prosi o interwencję.

– Proszę iść na komisariat, nie ma wolnych radiowozów – słyszy.

W komisariacie dyżurny zakłopotany: – Nikogo nie mam, pojechali z zatrzymanym do aresztu. Można czekać dwie godziny albo wysłać maila.

Marek pisze: „Niniejszym zawiadamiam, że użycie wobec mnie gróźb. Kilkrotnie rzucono we mnie i psa kamieniami. Sprawcą jest Michał C. Obawiam się spełnienia groźby”. Podpowiada policji, że świadkiem był nastolatek, poza tym na domu prezesa wiszą kamery – jedna jest skierowana na bramę i ulicę, wszystko nagrała.

„To nie pierwszy incydent” – pisze Marek.

W sierpniu 2021 roku jedzie na urlop z żoną, dziećmi i psem, a dom zostawia pod opieką teściowej. Prezes zaczyna ją na ulicy, bo znalazł pod płotem odchody. Krzyczy, że to na pewno ich psa. Marek pisze maila: psa od tygodnia nie ma w domu, poza tym Marek zawsze po nim sprząta. Prezes nie odpisuje.

Pół roku później pies bez smyczy (Marek twierdzi, że spaniel sam się z niej wypiął) podbiega do ko-

biety, która odwiedza prezesa. Skacze wokół torby, bo – według Marka – zwęszył jedzenie. Wychyla się prezes: – Łeb ci rozjebię, już nie żyjesz. Jak cię zobaczę z psem na ulicy, zajebię.

„Wtedy puściłem te groźby płazem, zrzucając na karb impulsywnego charakteru sąsiada” – pisze w zawiadomieniu Marek. Dodaje: „Dzisiejsze zdarzenie jest de facto trzecim, w którym ujawnia się agresja pana C., a jego groźby stają się realne, bo doszło do fizycznej agresji, rzucania kamieniami”.

Policja odzywa się po kilku dniach: – Proszę przyjść na komisariat, musimy przyjąć zawiadomienie na protokół.

Marek jedzie, składa zeznania, powtarza, że trzeba przesłuchać nastolatka i zabezpieczyć nagrania, bo wkrótce mogą się skasować. Policja zaczyna dochodzenie na początku listopada. Pod koniec grudnia zarzuca C. kierowanie gróźb karalnych i naruszenie nietykalności cielesnej Marka.

Prezes się nie przyznaje.

– Zobaczyłem naprężonego na smyczy psa. Szczekał i szczyrzył zęby. Wyszedłem i zwróciłem właścicielowi uwagę. Nie przypominam sobie, by z moich ust padły groźby. Nie rzucałem kamieniami – wyjaśnia. Przekonuje, że chciał tylko pomóc koleżce syna, który „ewidentnie był szczuty psem”. Twierdzi, że już wcześniej zwracał Markowi uwagę, by pilnował psa.

Policja pyta o nagrania, ale prezes nie wie, po jakim czasie się kasują ani czy kamery działają. Zamontował je, by odstraszać złodziei. Policjanci idą do niego dopiero 28 grudnia. Sprawdzają: ostatnie nagranie jest z 1 grudnia, czyli monitoring kasuje się po 27 dniach. Po nagraniu z października nie ma śladu, policja nie zabezpiecza urządzenia.

Marek dowiaduje się o zarzutach, ale policja pominęła rzucanie kamieniami w psa. Píše więc do komisariatu, że to znęcanie się nad zwierzętami, i prosi o powołanie biegłego behawiorysty, bo pies stał się lękliwy, boi się dłuższych spacerów. Policja uznaje, że dochodzenie dotyczy gróźb karalnych, a nie znęcania się nad psem. Wniosek odrzuca od razu, ale Marek dowiaduje się o tym dopiero po kilku tygodniach, bo policja go nie informuje.

Marek uderza do prokuratury, która nadzoruje dochodzenie. Wnosi o rozszerzenie dochodzenia. Wyjaśnia, że znęcanie to zadawanie zwierzętom bólu lub cierpienia, w tym katalogu mieści się m.in. bicie, złośliwe straszenie lub drażnienie. „To przestępstwo ścigane z urzędu” – przypomina. Odpowiedzi nie dostaje.

BEZ ZAUFANIA

Na początku roku przyjmuje w domu księdza. Wśród ministrantów rozpoznaje nastolatka, który stał przed bramą. Ksiądz zapewnia, że jeśli policja się zgłosi, to poda jego dane. Marek znów pisze do komisariatu. Prosi o przesłuchanie chłopaka, zastrzega, że chce w nim uczestniczyć. Policja nie od-



powiada. Bez odzewu zostaje też wniosek o przesłuchanie teściowej Marka.

Marek przypuszcza, że atak kamieniami mogli widzieć sąsiedzi. Czeka, aż policja przejdzie się po domach, ale nikt nie przychodzi. Szuka więc świadków sam. Podaje policji nazwiska. „Byłam świadkiem, jak pan Michał C. krzyczał: »Zajebię ci tego psa, jak się nie uspokoi. Zajebię cię, ty nie wiesz, kim jestem«” – zeznaje sąsiadka. Była w ogrodzie, podeszła do ogrodzenia, bo usłyszała głosy i szczekanie. Policjanci spisują zeznania, a potem wzywają kobietę po drugi raz. Pytają, czy ma z prezesem porachunki.

Marek traci zaufanie do policji. Uważa, że ktoś wysoko postawiony chroni prezesa, więc policja chce podważyć wiarygodność świadków i wycofać zarzuty, które sama postawiła. Marek wnioskuje o zbadanie podejrzanego wariografem. Odpowiedzi znów nie dostaje.

Gdy kolejnymi pismami próbuje zmotywować policję do pracy, zaczyna go znajomy: – A czytałeś artykuł w Onecie?

Na początku roku Łukasz Cieśla, dziennikarz Onetu, opisuje prokuratorskie śledztwo w sprawie korupcji w jednym z oddziałów spółki Enea Logistyka. Nazywa ją przechowalnią dla partyjnych działaczy, sporo miejsca poświęca też Michałowi C. Według działaczy PiS patronem jego kariery jest Tadeusz Dziuba, wieloletni poseł i szef partii w Poznaniu. C., który był jego asystentem, ma w wielu rozmowach powoływać się na tę znajomość.

– Nie należał ani do pierwszego, ani do drugiego garnituru działaczy, nie znam żadnych jego dokonań, ale Dziuba traktował go jak najbliższe zaplecze. C. ubierał się wtedy tak, jakby już był ministrem, to aż nienaturalne było – opowiada Cieśla jeden z polityków PiS.

Marek pamięta, że prezes wprowadził się na jego ulicę przed wyborami w 2015 roku i od razu powiesił na płocie baner wyborczy Dziuby. Już na posadzku w państwowej spółce C. uzupełnia wykształcenie – robi studia MBA w prywatnej uczelni z Poznania. Jej właścicielem jest Tomasz G., były poseł PiS z wyrokiem za oszustwo w jednej sprawie i prokuratorskimi zarzutami w drugiej.

SKROMNY I UCZCIWY

W maju Marek nadal nie wie, co dzieje się w jego sprawie. Wysłał skargę na przewlekłość postępowania. Policjantom zarzuca brak inicjatywy i opieszałość, przez którą przepadły już nagrania z monitoringu. Wytyka, że nie przesłuchali nastolatka, ignorują jego wnioski, o niczym nie informują, mimo że jest pokrzywdzonym.

PIOTR ŻYTNICKI

.....





„Postępowanie w prostej sprawie trwa już siódmy miesiąc” – podkreśla. Dodaje, że w tym czasie policjanci i prokuratorzy prowadzący sprawę zmieniali się już kilka razy. „Może mieć to związek z konseksjami politycznymi podejrzanego” – sugeruje. Tym razem odpowiedź przychodzi. Edyta Tomczak, szefowa prokuratury na poznańskim Grunwaldzie, twierdzi, że rotacja śledczych wynikała ze „zmian kadrowych”. Nie tłumaczy przewlekłości, nie odnosi się też do sugestii Marka. „Poleciłam wzmóc nadzór nad policjantami prowadzącymi dochodzenie” – informuje. Nadzór nie pomaga. Mijają kolejne trzy miesiące. Policja wciąż nie przesłuchuje nastolatka, wzywa za to siostrę prezesa, która przed laty startowała do Sejmu z poznańskiej listy PiS. W protokole siostra wystawia laurkę: „Mój brat nie groził sąsiadowi, bo to nie jest w jego zwyczaju. Jest skromny, konkretny, uczciwy, sprawiedliwy, troszczy się o rodzinę, innych ludzi i kocha zwierzęta”. Policjanci zapisują, że gdy C. zamieszkał w Zakrzewie, zapiekował się bezdomnym kotem z chorym okiem.

Siostra zeznaje też, że to ją oszczekał kiedyś spaniel Marka. Był agresywny, a właściciel nie reagował. Gdy zagroziła, że wezwie policję, powiedział, że sam jest policjantem, a potem – nie wiadomo dlaczego – rozmowa zeszła na politykę. Właściciel psa mówił, że wszystko jest winą PiS, na co siostra prezesa odpowiadała, że jej nie żyje się źle. Potem wrócili do rozmowy o psie, bo bała się ugryzienia. Jej brat ostrzegł, że następnym razem wezwie policję. Z protokołu nie wynika, dlaczego policjanci pytają o tamtą sytuację, skoro dochodzenie dotyczy innego zdarzenia. Według Marka cel jest jeden – policja próbuje podważyć jego wiarygodność. Ale następna sąsiadka też pamięta tamtą awanturę. „Pan Marek mówił bardzo cicho, a ten drugi sąsiad wykrzykiwał: »Nie jesteś dla mnie sąsiadem, jesteś zerem. Jak cię jeszcze raz zobaczę, to ci rozpiędołę leb!«. Mnie te słowa sparaliżowały, byłam zszokowana” – zeznaje w komisariacie. To już trzecia osoba, która potwierdza agresję prezesa.

RADY POSŁA

Marek ma nadzieję, że prezesa zdyscyplinują partyjni koledzy. Wysłał maile do poznańskich posłów PiS Bartłomieja Wróblewskiego i Szymona Szyrkowskiego vel Sęka i prosi o interwencję. Oddzwania tylko Wróblewski: – Dziękuję za informację. Przekazałem wyżej, do tego, kto powinien wiedzieć. Wróblewski, jak twierdzi Marek, zdradza mu, że już wcześniej słyszał o skargach na prezesa, ale nic nie może zrobić. Radzi, by Marek wystąpił z pozwem cywilnym. – A może chciałby pan dołączyć do naszych struktur? – pyta przy okazji. – Ludzie są mało aktywni, potrzebujemy takich zaangażowanych osób, skontaktuję pana z naszym radnym. Marek spotyka się z radnym powiatu poznańskiego z ramienia PiS. Liczy, że może on pomóc rozwiązać problem z C. Radny jednak nie pomaga, pyta za to, czy Marek chciałby roznosić ulotki posła Wróblewskiego.

OTRUCIE

Jedna z sąsiadek zgadza się na rozmowę. Prosi, by nie podawać nawet imienia – to ją policjanci pytali o „porachunki” z prezesem. – Powiedziałam zgodnie z prawdą, że mnie też zastraszał. Byłam pierwszą ofiarą – wspomina. – Zaczęło się, gdy budował dom. Nie podobało mu się, że chodzę z psem na spacer i puszczam go wolno we własnym ogrodzie. Miałam bernardyna, niemal nie szczekał. Jak się wprowadził, powiesił na płocie banner wyborczy. Potem twierdził, że mój pies na niego nasikał. To furiat, z nikim nie żyje dobrze, każdy pies

◀ **Marek ze swoim psem**
FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

go denerwuje. A potem znalazłam mojego psa martwego. Leżał w ogrodzie, w pysku biała wydzielina. Zaprzyjaźniony weterynarz ocenił, że to otrucie. Nie robiłam sekcji, nie poszłam na policję, bo i tak nie miałam dowodów. Sąsiadka opowiada jeszcze o drugiej sprawie: – Posadził przy płocie bluszcz, pędy przeszły na moją stronę. To trująca roślina, zagrażała moim, więc zaczęłam ją wycinać. Wezwał policję. Chcieli dać mi mandat, nie przyjął. Sprawa była w sądzie, wygrałam. Od tamtej pory mam święty spokój. Teraz problemy ma pan Marek. Miał więcej odwagi ode mnie, poszedł na policję. Andrzej Borowiak, rzecznik wielkopolskiej policji, prowadzi sprawę do „konfliktu sąsiedzkiego”. Przekonuje, że utracone nagranie i tak niczego by nie wniosło, bo kamera nie rejestrowała dźwięku, a między sąsiadami „nie doszło do kontaktu fizycznego”. Marek zaskoczony: – Nagranie pokazałoby, że prezes wybiegł na ulicę, rzucał kamieniami we mnie i psa. Policja twierdzi też, że nastoletniego świadka przesłuchano, ale nie ujawnia, co powiedział. Marek: – Chciałem uczestniczyć w tym przesłuchaniu, mam do tego prawo. Borowiak zapewnia również, że policja sprawdziła, czy doszło do znęcania się nad psem, ale nie znalazła na to dowodów. „Z zebranych informacji wynika, że pies zgłaszającego nie został uderzony” – przekonuje. Według rzecznika rzucania kamieniami nie potwierdził nawet sam pokrzywdzony. Marek: – Co za bzdura! O rzucaniu kamieniami informowałem od początku, złożyłem zawiadomienie, zeznania, żądałem rozszerzenia dochodzenia. Za przewlekłość policja obwinia Marka, bo „przesła liczną korespondencję zawierającą wiele wniosków dowodowych”, a każdy wymaga oceny. Marek: – Wyręczam policję, która sama nie nie zrobiła. Wnioski składam, ale policja nie informuje nawet, czy je rozpatrzyła. Borowiak zaprzecza, by na bieg dochodzenia wpływały partyjne powiązania C. Marek: – Fakty mówią za siebie.

INICJATYWA

Marek twierdzi, że jego celem nie jest wcale postawienie prezesa przed sądem i skazanie. Oczekuje tylko refleksji i zmiany. Wystarczył przeprosiny na piśmie i datek na przytulisko dla zwierząt: – Ale przecież to nie z mojej strony powinna wyjść inicjatywa, ja jestem pokrzywdzonym. Prosimy Michała C. o spotkanie, ale na maila nie odpowiada. Gdy dzwonimy na komórkę, odrzuca połączenia. Nie odpisuje też na wiadomości. Milczy również poseł Wróblewski, który chciał zapisać Marka do PiS. Idziemy na spacer z Markiem i jego psem. Szczeka tylko przez chwilę – obcych trochę się boi – ale potem pozwala się głaskać. Nie jest agresywny. ●

OGŁOSZENIA

**NA SPRZEDAŻ
UDZIAŁY W ZABUDOWANYCH
NIERUCHOMOŚCIACH
POLSKA CERKIEW
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUp 451/21 of),
OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ:
1/. UDZIAŁU 1/2 W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ ZABUDOWANEJ budynkiem w miejscowości Wronin, gmina Polska Cerkiew, działka nr 480/5 objęty księgą wieczystą KW nr OP1K/00043759/9. Cena wywoławcza wynosi 10.700,00 zł.
2/. UDZIAŁU 1/2 W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ ZABUDOWANEJ budynkiem w miejscowości Wronin, gmina Polska Cerkiew, działka nr 480/3 objęty księgą wieczystą KW nr OP1K/00046023/2. Cena wywoławcza wynosi 13.800,00 zł.
► **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 28 2490 0005 0000 4600 9087 8931 najpóźniej w dniu 27 września 2023r.
► **Oferty można złożyć** do 27 września 2023r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 451/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ► **W przypadku dostarczenia** oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ► **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 28 września 2023 o godz. 13:00 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole.
► **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetarg”. ► **Więcej informacji** pod nr 692 869 248. ► **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ► **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

**UPADŁOŚĆ KONSUMENCKA
NA SPRZEDAŻ ¼ UDZIAŁU
W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
SZYMISZÓW OSIEDLE
WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE**

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej (postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w Opolu, sygn. akt V GUp 261/21 of),
OGŁASZA PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ UDZIAŁU ¼ W NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ na działce 160/1, o powierzchni 0,1200 ha, obręb Szymiszów-Osiedle dla którego prowadzona jest Księga Wieczysta nr OP1S/26945/2.
Cena wywoławcza wynosi 47.000,00 zł.
► **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości 92 2490 0005 0000 4600 1439 8226 najpóźniej w dniu 27 września 2023r. ► **Oferty można złożyć** do 27 września 2023r. listem poleconym z dopiskiem „Przetarg – V GUp 261/21 of” na adres: Biuro Syndyka, ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole lub osobiście na adres biura syndyka, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248. ► **W przypadku dostarczenia** oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty. ► **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 28 września 2023r. o godz. 13:30 w Biurze Syndyka ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole. ► **Z regulaminem przetargu** oraz opisem i oszacowaniem nieruchomości można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetarg”. ► **Więcej informacji** pod nr 692 869 248. ► **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić tak w części jak i w całości. ► **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

**BRANŻA GASTRONOMICZNA
NA SPRZEDAŻ
WYPOSAŻENIE
OGRÓDKA PIWNEGO**

Syndyk masy upadłości firmy Zakład Produkcyjno-Handlowo-Usługowy MARCO Łukasz Szymborski z siedzibą w Kamieniu Śląskim ogłasza przetarg ofertowy
NA SPRZEDAŻ WYPOSAŻENIA OGRÓDKA PIWNEGO, m.in.:
• **MEBLI** kuchennych, • **BECZKI** do czyszczenia nalewaków do piwa, • **ŁAWEK** piwnych, • **STOLIKÓW** piwnych, • **KONSTRUKCJI** aluminiowych, • **PAWILONU** gastronomicznego, • **PALET** EURO, • **OGRODZEŃ** do ogródków piwnych, • **KONTENERA** termizolacyjnych.
► **Z dokładnym spisem** wraz z cenami, regulaminem przetargu, opinią techniczną oraz zdjęciami można zapoznać się na stronie internetowej syndyka www.syndyk.opole.pl w zakładce „Przetarg”.
► **Na ogólnym** sprzedawanych składników można umówić się pod numerem telefonu 535 850 850.
► **Ustala się wadium** w wysokości 10% ceny wywoławczej, które winno wpłynąć na rachunek funduszu masy upadłości nr 53 2490 0005 0000 4600 2876 3367 najpóźniej w dniu 27 września 2023r. ► **Oferty można złożyć** do 27 września 2023r. listem poleconym z dopiskiem „V GUp 59/21 – przetarg” na adres Biuro Syndyka Masy Upadłości (ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole) lub osobiście na adres Biura Syndyka (po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny pod nr 692 869 248).
► **W przypadku dostarczenia** oferty listem poleconym liczy się dzień otrzymania oferty.
► **Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 września 2023r. o godz. 14:00 w Biurze Syndyka (ul. Światowida 2 p. 20, 45-325 Opole).** ► **Na każdym etapie postępowania** przetargowego syndyk może od przetargu odstąpić. ► **Oferenci z tego tytułu** nie mają prawa do roszczenia jakichkolwiek pretensji.

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

Wyciąg z ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości zabudowanej trzema budynkami oświaty nauki i kultury (była szkoła), oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 67/3 o pow. 0,0896ha, położona w obrębie Godków, KW nr SZ1Y/00041780/6.

CENA WYWOŁAWCZA 450 000,00zł	WADIUM 45 000,00zł	Minimalne postąpienie 4 500,00zł
------------------------------	--------------------	----------------------------------

- Nieruchomość podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10a ustawy o VAT.
- Przetarg odbędzie się 26 października 2023r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Chojnie ul. Jagiellońska 4, pokój nr 8.
- Wadium należy wpłacać na konto BS Chojna 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej **do dnia 23.10.2023r.**
Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na nasze konto.
- Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter). Bliższych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 414 10 35 wew. 61.

oraz

Wyciąg z ogłoszenia trzeciego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 127/5 o pow.1,0222ha, położona w obrębie Brwice, KW nr SZ1Y/00044958/6.

CENA WYWOŁAWCZA 2 000 000,00zł	WADIUM 200 000,00zł	Minimalne postąpienie 20 000,00zł
--------------------------------	---------------------	-----------------------------------

- Nieruchomość podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10a ustawy o VAT.
- Przetarg odbędzie się 26 października 2023r. o godz. 10.30 w Urzędzie Miejskim w Chojnie ul. Jagiellońska 4, pokój nr 8
- Wadium należy wpłacać na konto BS Chojna 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej **do dnia 23.10.2023r.**
Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na nasze konto.

Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter). Bliższych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 414 10 35 wew. 61.

Z ziemi włoskiej do Arabii Saudyjskiej

Dzięki pracy z nową reprezentacją Roberto Mancini został najwyżej opłacanym trenerem na świecie.

Rafał Stec

Kiedy Paulo Sousa znienacka porzucił reprezentację Polski dla brazylijskiego klubu Flamengo – w trakcie wykonywania misji, przed barażami o mundial – opinia publiczna była zgorszona jego nielojalnością, ale wybrzmiewały też niewesołe refleksje, że łatwość, z jaką Portugalczyk zrejterował, świadczy o nędznym statusie naszego futbolu. Z innego kraju by nie uciekł, nie pozwoliłby sobie z obawy o utratę reputacji na rynku.

Okazało się, że to nieprawda, Mancini przelicytował Sousę na kilku poziomach. Zostawił drużynę narodową nie obcego, lecz własnego kraju, i to zostawił jedną z najbardziej utytułowanych reprezentacji dla reprezentacji egzotycznej, człapiącej na 54. miejscu w rankingu FIFA. Rozstał się też z nią, podobnie jak „nasz” nieszczęsny Portugalczyk, w momencie po niekąd krytycznym – podczas kwalifikacji do Euro 2024, po porażce z Anglią, przed wrześniowymi meczami z Macedonią Północną (pokonała Italię w eliminacjach do mundialu!) oraz niebezpieczną Ukrainą.

Z pracy z rodakami, z którymi w urzekającym stylu zdobył złoto poprzednich mistrzostw kontynentu, 58-letni włoski selekcjoner zrezygnował przed dwoma tygodniami. Podjął decyzję tym bardziej szokującą, że niedawno rozszerzono jego kompetencje – miał kierować nie tylko seniorami, powierzono mu także funkcję koordynatora drużyn juniorskich.

Wszystkie podarki szejków

Już wtedy krążyły pogłoski o propozycji nie do odrzucenia od Saudyjczyków. Mancini kluczył – nie zaprzeczał, że ofertę otrzymał, ale przysięgał, że nie powoduje tego nic poza poczuciem, iż stracił zaufanie prezesa włoskiej federacji Gabriele Graviny (zmodyfikował mu skład sztabu trenerskiego). Według arabskich mediów negocjował już w czerwcu. W Italii wrzało, komentatorzy lamentowali nad „zdradą” i „upadkiem wszelkich wartości”, znad Zatoki Perskiej spływały kolejne mrożące krew w żyłach doniesienia – dezterter miał zaciągnąć tam całą karawanę specjalistów o wysokich kompetencjach, nawet dziecięciu współpracowników z włoskiej kadry.

Kilku już się zgodziło na zarobkową emigrację, kilku kolejnych bije się z myślami. Wszyscy mieli lub mają ten sam dylemat, przez który z decyzją ociągala się żona Manciniego – żeby płacić podatki nie we Włoszech, lecz w Arabii (czyli nie płacić ich wcale), trze-



• **Z pracy z rodakami, z którymi w urzekającym stylu zdobył złoto poprzednich mistrzostw kontynentu, włoski selekcjoner zrezygnował przed dwoma tygodniami**

FOT. FRANK AUGSTEIN/AP

ba mieszkać w Rijadzie przez połowę każdego roku (183 dni), co dla przybysza z Europy Zachodniej stanowi nie lada wyzwanie, choćby ze względów kulturowych.

Ostatecznie jednak Silvia Fortini przystała na wyjazd i jej mąż będzie otrzymywał od 25-30 mln euro rocznie (według mediów, Arabia nie ujawniła warunków umowy), czyli osiem lub dziesięć razy więcej, niż przelewała mu włoska federacja (około 3 mln). Na całym kontrakcie, który wygaśnie w 2028 roku, zarobi przynajmniej 100 mln, a jeśli mu się sportowo powiedzie, to znacznie więcej, ponieważ Saudyjczycy – de facto wynajmuje go rodzina królewska, chlapiąca się w ocenie petrodochodów – nie żałują pieniędzy na materialne podarki i premie, także te niespodziewane, nieuwzględnione w umowach.

Mancini już wie, że z szejkami można się dogadać. Kiedy w latach 2009-13 pracował dla Manchesteru City, skrupowanego narzucanymi przez UEFA regulami finansowego fair play, oficjalnie pobierał 1,45 mln funtów za

sezon, a potajemnie otrzymywał dodatkowo 1,75 mln – przelewy płynęły na konto jego włoskiej firmy, która świadczyła „usługi doradcze” klubowi z Abu Zabi (wtedy trenerowi wystarczyło polecić tam na kilka dni), należącemu do szejka Mansoura, właściciela również angielskiej drużyny. Tak przynajmniej przekonywali reporterzy niemieckiego magazynu „Der Spiegel”, opierający się na dokumentach Football Leaks, którzy skłonili władze Premier League do przeprowadzenia śledztwa i oskarżenia Manchesteru City o popełnienie 115 przestępstw finansowych. Sprawa jest w toku.

Wykasować Manciniego

Wtedy włoski trener miał za zadanie wynieść przeciętny w Anglii zespół na szczyt tabeli – podolał, zdobył tytuł mistrzowski, przelożeni fundowali mu transfery tłumy znakomitych piłkarzy. Teraz wymaga się od niego zainspirowania do jakościowego skoku drużyny, która może czerpać jedynie z lokalnych zasobów ludzkich. Potentata tylko na swoim kontynencie – niemal zawsze obecnego na mundialu, ale odpadającego w fazie grupowej.

Na ostatnim, rozegranym w sąsiednim Katarze, piłkarze wypadli lepiej niż obiecująco, wygrywając z późniejszą złotą medalistką Argentyną (pokonali ich jako jedyni) i przegrywając pechowo, wskutek fenomenalnej postawy bramkarza Wojciecha Szczęsnego, z Polską. Saudyjczycy pragną jednak znacznie więcej. Równocześnie z budowaniem silnej krajowej ligi – od dwóch miesięcy pładrują Europę, przekupując gwiazdy nigdy niespotykanymi w futbolu gażami – projektują lepszą przyszłość swojej reprezentacji, modernizując właśnie system szkolenia młodzieży. Na jego wychowanków Mancini poczeka, na razie przejmując „starą” kadrę, którą po raz pierwszy poprowadzi we wrześniowych meczach towarzyskich z Kostaryką i Koreą Płd. Oba odbędą się w Newcastle, na stadionie klubu również należącego do następcy Mohammeda bin Salmana i jego świty.

„Napisałem historię w Europie, teraz czas na napisanie historii z Saudyjczykami” – mówi trener na prezentującym go wideo nagrany przez federację Arabii, a sam, publikując filmik na swoich profilach w mediach społecznościowych, dodaje, że jest „podekscytowany, zachwycony i zaszczycony”. W dotychczasowej roli zastąpi go Luciano Spalletti, opromieniony niedawnym zdobyciem mistrzostwa kraju z Napoli.

Nowego selekcjonera witają fanfary, starożegnają złorzeczenia. Matteo Ricci, burmistrz Pesaro, wygłosił płomienną mowę o patriotyzmie i drużynie narodowej jako jednoczącej kraj bardziej niż drużyny klubowe oraz nawołuje, by usunąć wszystkie spoty z jego udziałem i zerwać kontrakt, na podstawie którego Mancini był jedynym turystycznym ambasadorem regionu Marche. To rodzinne strony trenera. ●

Na całym kontrakcie, który wygaśnie w 2028 roku, Roberto Mancini zarobi przynajmniej 100 mln, a jeśli mu się sportowo powiedzie, to znacznie więcej, ponieważ Saudyjczycy nie żałują pieniędzy na materialne podarki i premie, także te niespodziewane, nieuwzględnione w umowach

OGŁOSZENIA

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej

TETIANY ZAPOTICHNEJ,

która choruje na Dziecięce Porażenie Mózgowe. Tetiana rozwija się wolniej niż jej rówieśnicy, to bardzo wesoła i energiczna dziewczynka. Niestety, pomimo tego, że dużo czasu spędza na ćwiczeniach i zabiegach, prawa rączka nie jest sprawna. Czekają ją skomplikowana operacja transferu ścięgna, którą przeprowadzi neurochirurg z Niemiec, co wiąże się z ogromnym wydatkiem, rodziców dziewczynki już wiele kosztuje rehabilitacja, wizyty u specjalistów, logopedy. Za każde okazane wsparcie i pomoc wszystkim z całego serca dziękujemy.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: *Zapotichna Tetiana na operację*



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński

SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

